

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ##
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpł
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
za firm zagranicznych o 100 procent drożej



Szaliapin

Spiewak rosyjski światowej sławy odbywa obecnie wielkie tournée po Europie.

Ustąpienie min. Sokala

Przechodzi on do służby dyplomatycznej

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
W kołach rządowych obiega pogłoska, że minister pracy i opieki społecznej, p. Fr. Sokal, w najbliższym czasie opuszcza gabinet i przechodzi do służby dyplomatycznej.

Ostateczna decyzja co do terminu wystąpienia z rządu min. Sokala i co do stanowiska, jakie ma objąć w dyplomacji, zapadnie po jego przyjeździe z Genewy, co ma nastąpić jeszcze w bieżącym tygodniu. Jak się dowiadujemy, min. Sokal m. in. otrzymał propozycję zajęcia stanowiska ministra rezydenta w Genewie.

Świeżo wydrukowane banknoty 5-złotowe

skradziono w państwowych zakładach graficznych

Nasz warsz. korespond. telefonuje:
Kontrola miejscowa w państwowych zakładach graficznych wykryła kradzież 21 arkuszy banknotów 5-złotowych, ogółem wartości 3,150 zł. Skradzione banknoty nie były jeszcze numerowane.

Udano się już wyłowić z obrotu kilka sztuk tych banknotów, zaopatrzonych w prymitywną numerację.

Drożynę cukru

ustali specjalna komisja

Specjalna komisja komitetu ekonomicznego w sprawie cen cukru ukończyła swe prace jeszcze w tym tygodniu i w nadchodzący wtorek złoży relację komite-towi.

P. Cziczerein w Berlinie

BERLIN, 30 września (Pat). Dziś przed południem przybył tu Cziczerein, którego powitał na dworcu ambasador i przedstawiciel rządu Rzeszy.

POWRÓCIŁ

545-1

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10, tel. 6-30.

Druga sanacja p. Grabskiego

natrafia na silny opór w sterach sejmowych i w rządzie
Premjer przygotowuje grunt do wydzierżawienia monopolu państwowych

(Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“)

Projekty sanacyjne p. Grabskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Projekty sanacyjne, które wygotował p. Grabski, jak się dowiadujemy, są następujące:

projekt ustawy o popraciu produkcji rodzimej i o środkach poprawy bilansu handlowego;

projekt ustawy o szczególnych środkach w celu złagodzenia przesilenia finansowego i

projekt ustawy o nowej ustawie celnej.

Drugi z tych projektów ustaw zawiera sprawę dzierżawy monopolów państwowych.

Konferencja premiera z klubami sejmowymi

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych premier rozpoczął konfe-

rencję z przedstawicielami klubów sejmowych w sprawie swoich projektów sanacyjnych. Na pierwszy ogień poszli reprezentanci klubu Ch. D. poseł Chaciński i ks. senator Adamski.

Narada poufna u marsz. Rataja

W godzinach popołudniowych zebrała się u marszałka Rataja konferencja poufna posłów-ekonomistów, poświęcona projektem sanacyjnym prem. Grabskiego. W naradzie wzięli udział posłowie: Zdzichowski (ZLN), Michalski (N. CH.), Byrka (Piast), Lypacewicz (Wyzwolenie), Moraczewski (PPS), Wiślicki (koło żydowskie), Thugut (klub pracy).

W trakcie narady przybył jeszcze wprost z narady w prezydium rady ministrów poseł Chaciński (Ch. D.)

Marszałek Rataj podzielił się z posłami swymi wiadomościami co do projektów sanacyjnych premiera, poczem nastąpiła żywa wymiana zdań.

Jak słyszeliśmy panował tam bardzo niezbyt miły nastrój dla projektów pana

Grabskiego. Szczególnie ostro atakowany był projekt dotyczący wydzierżawiania monopolów.

Min. Klarner i Skrzyński atakują p. Grabskiego

za zarządzenia co do fraktatów handlowych

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów poza całym szeregiem spraw bieżących debatowano nad projektami sanacji premiera i całokształtem polityki gospodarczej.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Polityka min. skarbu uległa surowej krytyce, na której czele stanął min. przemysłu i handlu p. Klarner, szczególnie ostro atakując ostatnie zarządzenia w stosunku do fraktatów handlowych.

Również i min. spraw zagranicznych wyraził swą ujemną opinię w sprawie zarządzeń premiera co do zmian fraktatów handlowych.

Dzisiaj zbiera się Rada Gospodarcza

która ma zaaprobować projekty sanacyjne p. Grabskiego

Dziś, dnia 1 października, w sali konferencyjnej min. skarbu o godzinie 9,30 rano rozpocznie się narada gospodarcza.

Premier przedstawi obraz obecnej sytuacji gospodarczej państwa oraz zarys programu, którego szczegóły będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu sejmu.

Premier wezwie naradę do przedstawienia rządowi wniosków, dotyczących potrzeb życia gospodarczego państwa.

Członkowie narady obiorą komisję główną w 15 osób, która zaopiniuje opracowane przez rząd projekty ustaw, dotyczące sanacji gospodarczej.

Przedstawiciel przemysłu włókienniczego w Radzie gospodarczej

dr. Alfred Biederman

Na dzień dzisiejszy zwołana została rada gospodarcza, na której premier Grabski przedstawił ma szereg projektów obejmujących całokształt zagadnień życia gospodarczego, związanych z obecną sytuacją,

— przesileniem w przemyśle.

Skład rady ustalony został według projektu rządowego, a z pośród poszczególnych gałęzi przemysłu, również i przedstawiciel przemysłu włókienniczego zasiadać będzie w radzie.

Z ramienia związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim wyjeżdża do Warszawy prezes związku dr. Alfred Biederman. ar.

Członkowie rady gospodarczej

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Rada spóżywców powołała na swego przedstawiciela do tymczasowej naczelnej rady gospodarczej posła Zarębę (PPS).

Magistrat Warszawy wydelegował do rady gospodarczej wiceprezydenta miasta dr. Rottermunda

Aresztowanie p. Naruszkiewicza

dyrektora Banku polskich Kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi

Jak się „Głos Polski“ dowiaduje, wczoraj został aresztowany dyrektor Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan p. Naruszkiewicz. Aresztowanie to stoi w związku z zawieszeniem wypłat przez ten bank, które najwidoczniej posiadało jeszcze inne cechy oprócz zwykłych trudności płatniczych, spowodowanych obecną sytuacją gospodarczą i runem na banki, o czym traktujemy obszerniej w dzisiejszym artykule wstępnym naszej „Gazety Handlowej“.

Nadużycia w centrali P. K. O.

Dwu urzędników aresztowano

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że władze P. K. O. niedawno natrafiły na ślad pewnych nadużyć, dokonywanych przez personel urzędniczy.

Zarządzone wewnętrzne dochodzenia ustaliły, że nadużyć — które, jak narazie

obliczono, naraziły P. K. O. na stratę kilkunastu tysięcy złotych — dopuściło się dwóch urzędników kasy.

Wczoraj wobec tych obciążających wyników dochodzenia, sprawę przekazano władzom śledczym, które też aresztowały, pozostających pod zarzutem defraudacji dwu urzędników.

Koncesje dla ministrów i dla zagranicy

Obecna sesja sejmowa zaczyna się pod złowrogą gwiazdą. Pierwsza i druga sesja nadzwyczajnych pełnomocnictw, kontynuowanych dalej już bez formalnej uchwały izb prawodawczych, doprowadziły gospodarke naszą po krótkotrwałym okresie sanacji do stanu ciężkiego przesilenia, z którego nie widać drogi do prawdziwej poprawy. Nic chyba nie świadczy tak wymownie o trudnościach położenia, jak pomysł oddania Banku Polskiego konsorcjum angielskiemu lub zwrócenia się do ligi narodów, aby rozłoczyła nad państwem naszym kuratelę gospodarczą. Miejmy nadzieję, że te rozpaczliwe pomysły nie dojdą do skutku, ale ktoś może zaprzeczyć, iż są one logiczną konsekwencją tej karygodnej postawy, jaką wobec państwa sprawy państwowej sejm zajmuje od dwóch lat. Złożył on ciężar kłopotów państwowych na barki człowieka, który go się podjął, a sam spoczął bez troski na laurach, poprzestając na pobieraniu djeł i kontemplowaniu swej mniemanej wspaniałomyślności. A skoro okazuje się, że ów człowiek nie może sprostać zadaniu, działacze naszego sejmowa zaczynają się oglądać za kimś innym, kto by ich wyręczył, a pracę i odpowiedzialność za państwo wziął na siebie. Jeżeli upragnionego silnego me-

za brak w kraju, trzeba go szukać za granicą. I oto mamy projekty oddania władzy nad naszymi finansami w obce ręce. Wszak i tym sposobem można się pozbyć uciążliwego brzemienia.

Według innych wieści rząd ma otrzymać nowe pełnomocnictwa w formie jawnej lub zamaskowanej. Tak więc lekarstwo, które zawiodło, ma być i teraz zastosowane. Grupy sejmowe po dwuletnich doświadczeniach nie mogą udawać, iż przywiązują do tego środka wielkie nadzieje, ale czują, że im z tem będzie wygodnie. Sejm pozostanie zwierzchnią władzą, posłowie zachowują wpływy i djeł, a ciężar odpowiedzialności będzie dźwigał naczelnik rządu.

Błędem kardynalnym sejmowa i rządu w sprawie sanacji było mylne założenie, że kwestja finansowo gospodarcza da się wyodrębnić z całokształtu polityki państwowej, że można ją oddać uznanemu fachowcowi z zaniedbaniem narazie innych spraw. Jest to wodgółle niemożliwe, a w obecnej chwili zgoła nie do pomyślenia. Wchodzi bowiem na porządek polityczna kwestja budżetu, który, zdaniem znawców, nie da się utrzymać w dotychczasowych rozmiarach. Nie może być oczywiście mowy o proporcjonalnym obciążeniu wy-

datków resortowych, trzeba wejść głęboko w istotę rzeczy, a jest to zagadnienie polityki państwowej, pojmowanej w swym całokształcie i bardzo daleko od traktowania resortowego i biurowego. To zadanie mógłby należycie rozwiązać rząd, świadomy potrzeb, sił, interesów i niebezpieczeństw państwowych i obejmujący je razem jednym szerokim spojrzeniem. Polska na szczęście nie posiada rządu w istocie tego słowa znaczeniu i dlatego nie może rozwiązywać zadań państwowych.

Obecny sejm nie tylko uniemożliwia stworzenie rządu, lecz robi coś wręcz przeciwnego — sankcjonuje przez swe detaliczne przekazy władzy rozkawałkowanie systemu rządowego i jego czynności. Jeden minister otrzymuje koncesję na jedną sprawę, drugi na inną i tak dalej. A jak się to wszystko ułoży i jaką da całość, o to nie troszczy się właściwie nikt, a już najmniej sejm.

Wracamy tedy do organicznej choroby dzisiejszej Polski, tej samej, która była chorobą dawnej Polski szlacheckiej, do trudnej, a nierozwiązanej kwestji ośrodków kierowniczych — sejmowa i rządu. Dopóki zamiast rządu mamy jakiś surogat administracyjny, umiejący odrabiać tylko oddzielne kawałki, nie spodziewamy się,

izby którakolwiek z ważnych i trudnych kwestji mogła znaleźć rozwiązanie. A kwestje nierozwiązane sprowadzają niedomagania państwowe i komplikują dalsze sprawy, tworząc z biegiem czasu położenie bez wyjścia.

Kto wzrokiem badawczym obserwuje bieg naszych spraw w ostatnich latach, ten widzi, że żadna z nich nie dochodzi do swego naturalnego kresu, do takiego czy innego rozwiązania. Każda z nich wywołuje dużo hałasu i pozornego zainteresowania, poczem grzęźnie w bagnie i staje w miejscu.

Jakkolwiek więc sanacja gospodarcza jest sprawą ogromnej wagi i oczywistą aktualnością, mniemamy, że jeszcze ważniejszą i pilniejszą jest kwestja rządu. Kto bowiem ma prowadzić ową sanację? Czy rząd niepodległej Polski, czy jakaś siła zagraniczna? W tym ostatnim wypadku będzie w grze sama niepodległość Polski, przynajmniej niepodległość rzeczywista. Jest bezwzględnie koniecznym, aby sanację przeprowadził nasz własny rząd, lecz musi to być rząd rzeczywisty, a nie jego surogat, choćby obdarzony pełnomocnictwami sejmowymi.

J. Mazurski.

Sensacyjna ankieta paneuropejska Czy utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy jest możliwe?

Głośny autor książki „Paneuropa”, propagującej ideę Stanów Zjednoczonych, hr. Coudenhove-Calergi zwrócił się do najwybitniejszych mężów stanu i polityków naszego kontynentu z zapytaniem, czy uważają utworzenie federacji europejskiej za rzecz konieczną i możliwą do zrealizowania.

Odpowiedzi w liczbie przeszło stu stanowią interesującą i charakterystyczną dla przeżywanego przez nas chwili książkę. Zabierają w niej głos z francuzów: Painleve, Herriot, Caillaux, Lichtenberg, Barbusse, z wlochów: hr. Sforza, Nitti, Schanzer, ks. Colonna, z czechów: Benes i Svehla, z niemców: hr. Bernsdorf, Bernhard, Harden, Einstein, Kessler, Löbe, Kaiserling, z austrjaków: ks. Seipel i b. kanclerz Renner. Poza tem prezes ministrów Cankov, premier grecki Michalakopulos, minister holenderski Carnabeek, hr. Aporny, zmarły niedawno minister lotewski Mejerowicz, b. premier litewski Petrusis i wielu innych. Z polaków odpowiedzieli Antoni Wieniawski, b. viceminister skarbu i poseł Liebermann.

Galerja zatem liczna i interesująca, a pośród wyrażanych opinji cała skala uczuć i myśli od entuzjazmu i patosu począwszy, a skończywszy na ironji i sceptycyzmie. Naogół najkategoryczniejsze są głosy francuskie i wszystkie bodaj wypowiadają się za koncepcją europejską. Wśród głosów niemieckich rozbieżności wielkie w zależności od stanowiska politycznego autorów. Wielu z nich korzysta z ankiety nie tyle w celu zbliżenia ery Stanów Zjednoczonych Europy, ile w celu obalenia traktatów pokojowych... Były premier litewski, p. Petrusis, wierzy w zasadzie w możliwość federacji europejskiej, ale przed jej utworzeniem domaga się zwrotu... Wilna. Doktor Benes, nie widząc w idei samej jedynie chimery i utopji, wierzy w jej stopniową realizację i w obudzenie się „su mienia europejskiego”.

„Europa jest już dziś tylko małym kantonem świata” — mówi p. Herriot.

A doktor Alfred Kerr oświadcza dowcipnie:

Pd. Millerand i Poincaré w obronie „Crepe de Chine’ów”

„L'Ere Nouvelle” donosi, że w tych dniach w sądzie w Paryżu odbędzie się proces, który budzi szczególne zaciekawienie nie ze względu na treść, ale na osoby występujących w nim adwokatów. Z jednej strony w imieniu domu handlowego „Crepe de Chine”, produkującej wstążki, staje p. Millerand, z drugiej strony w imieniu innej firmy, wyrabiającej taki sam towar — p. Poincaré. Chodzi o podrabianie gatunku wstążek!

„Ankiety pana otrzymałem we Włoszech, gdzie bawię obecnie. Tutaj przychodzi mi na myśl następujące fakty historyczne: Potęga Pizy została w roku 1284 złamana przez Genue. Siły Genui zniszczyła w roku 1380 Wenecja. Dzisiaj są Włochy zjednoczone... To jest moja odpowiedź na ankiety w sprawie „Paneuropy”.

P.

Mac Donald przeciwko komunistom Umiarkowane uchwały Kongresu Labour Party

LONDYN, 30 września (Pat). Reuter. Kongres Labour Party w Liverpoolu odrzucił znaczną większością głosów wniosek eksternistów, domagający się przesłania przez kongres depezy, przepraszaającej rząd sowiecki Zinowjewa, za to, że Mac Donald, będąc jeszcze premierem, przyczynił się do opublikowania fałszywego listu Zinowjewa, który spowodował upadek gabinetu Labour Party.

Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu Ramsay Mac Donald zgłosił rezolucję, któ-

ra, po stwierdzeniu rosnącego uznania i wpływu, jaki w okresie 25-lecia swego istnienia pozyskało sobie stronnictwo pracy—mówi o konieczności rozszerzenia pracy stronnictwa, poświęconej dobru społecznemu.

Konferencja, po wysłuchaniu rezolucji, postanowiła skoordynować akcję na polu reform społecznych i gospodarczych, które przeprowadzone środkami parlamentarnymi, mogą stopniowo przy pomocy wzrastającej kontroli nad przemysłem, doprowadzić do wzmocnienia duchowych i materialnych dóbr narodu, do sprawiedliwego wynagrodzenia i zabezpieczenia wszystkich robotników.

Labour Party nie chce współpracy z komunistami!

LIVERPOOL, 29 września (Pat). — Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu Labour Party omawiano szereg projektów rezolucji, określających m. in. stosunek partji do komunizmu. Przedstawiciele lewego skrzydła domagali się dopuszczenia komunistów do stronnictwa pracy. Przemawiał również Arthur Henderson, występując przeciwko wszczynaniu dyskusji nad tą kwestją, co do której zapadła w swoim czasie jednomyślna decyzja. W rezultacie wniosek o rewizję zeszłorocznej uchwały, wypowiadającej się przeciwko współpracy z komunistami, odrzucono 2.954.000 głosami przeciwko 321.000.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet wykonawczy Labour Party przedstawił kongresowi opinję swoją, głoszącą, że związki zawodowe, wchodzące w skład Labour Party, w określeniu stosunku swego do stronnictwa komunistycznego, postępują jedynie w zgodzie z zasadniczym stanowiskiem, zajętem przez kongres.



Zamek królewski Racconigi pod Turynem, w którym odbyło się wesele włoskiej księżniczki, Mafaldy z księciem Filipem heskim

Nieubłagane warunki Ameryki wobec Francji Nowe wielkie ustępstwo p. Caillaux — Przeszło 4 miliardy dolarów, nie licząc procentów

WASZYNGTON, 30 września. Wczoraj wieczorem odbyły się ważne narady francuskich i amerykańskich ekspertów. W następstwie tych narad postanowiono odbyć w dniu dzisiejszym nowe plenarne posiedzenie. Z kół delegacji francuskiej zapewniają, że narady ekspertów odbyte przy udziale Caillaux i Winstona doprowadziły do zbliżenia obu stanowisk i przyniosły znaczny postęp w rokowaniach.

Jak z dalszych informacji wynika, Caillaux zrezygnował z klauzuli rewizji zdolności płatniczych Francji na wypadek nieopisania spłat niemieckich. W zamian za to jednak Caillaux chce uzyskać lepsze warunki rozłożenia wypłaty długu. Ostatnia jego oferta proponuje wypłaty roczne 25 do 30 milionów dolarów przez 22 lata, dopiero później po 100 milionów, ponadto przedłużenie okresu wypłat na 71 lat.

Amerykanie przeciwstawili tej ofercie żądanie wypłat między 37 i 60 milionami rocznie przez 10 do 15 lat i zaraz potem pełne wypłaty w wysokości 130 milionów rocznie. Wszystko to, według żądania amerykańskiego ma się odnosić do zasadniczej sumy całkowitego długu Francji, który Ameryka oblicza na 4025 milionów dolarów i obstałe kategorycznie przy żądaniu kompletnego spłacenia tej sumy w ciągu 62 lat. Wszystko to nie dotyczy procentów. Ameryka będzie gotowa rokować z Francją o spłaty procentów dopiero po uznaniu przez Francję powyższych warunków dotyczących spłaty sumy.

Dać należy, że w pierwszej swej ofercie Caillaux uznał ogólną sumę długu bez procentów w wysokości 3340 milionów dolarów i że Francja domaga się jednoczesnego uregulowania sprawy spłat

Oryginalny protest

Ruch tramwajowy w Tien-Tsinie (Chiny) uległ pewnego dnia przerwie w warunkach dość niezwykłych. Kondukt żałobny, towarzyszący zwłokom, zatrzymał się w pewnej chwili i trumna, zawierająca ciało ofiary wypadku tramwajowego, została umieszczona na torze tramwajowym w tem samym miejscu, gdzie zdarzył się wypadek.

Wysilki policji, chcącej usunąć niespodziewaną przeszkodę nie zdały się na nic, wobec postawy tłumy. Ruch tramwajowy został podjęty nanowo dopiero po zjawieniu się na miejscu przedstawicieli administracji tramwajów tientsińskich, po złożeniu przez nich kondolencji wdowie ofiary wypadku oraz po zaofiarowaniu przyzwoitej indemnizacji pieniężnej.



== Dziś i dni następnych! ==

MOTTO: „A jeśli kto z was jest bez grzechu, niech rzuci w nią kamieniem”.

Wytwórni
First National Pictures
w New-Jorku

Perła sztuki filmowej! „BRZDĄC” (The Kid)

Historja jakich wiele, dla jednych, komedia, dla innych dramat.

W rolach głównych dwie potęgi ekranu **CHARLIE CHAPLIN i JACKIE COOGAN**

„BRZDĄC” jest tym znakomitym filmem, dzięki któremu Chaplin i Coogan uzyskali nieśmiertelną sławę i popularność światową. Wzruszająca do łez gra Perlisty śmiech i dowcip króla komików!

Osmy cud świata! **NAD PROGRAM:** **Osmy cud świata!**
Wspaniale i arcyciekawe
WYSTAWA W WEMBLEY **zdjęcie z wielk. angielsk.**
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA. **wystawy. Film w 3 akt.**

W Warszawie spadł samolot Lotnik poniósł śmierć na miejscu

Wczoraj około godz. 11 rano wydarzył się znowu w Warszawie przygnębiający wypadek.

Katastrofie uległ jeden z samolotów wojskowych.

O godz. 11 i pół z pola lotniczego wzniósł się w powietrze na aparacie systemu „Henriette” uczeń — pilot, posiadający już prawo samodzielnego kierowania por. Baranowski.

Nagle, znalazłszy się na wysokości za ledwie 100 metrów, aparat zachwiał się:

obserwujący utrzymują, iż wszystko wskazywało, że przestał działać motor.

Po chwili aparat w pobliżu 6-go posterunku kolejowego runął na ziemię i uległ doszczętnemu strzaskaniu.

Gdy nadbiegli świadkowie wypadku pod szczątkami leżała już tylko bezkształtna masa nieszczęśliwego pilota por. Baranowskiego.

W tej chwili na miejsce zjechały władze wojskowe i śledcze.

Rabunek w Białym Krzyżu Wczoraj w nocy włamywacze ogołocili kasę

Nasz warszawski korespondent telefony:

Zuchwali warszawscy włamywacze obrali dla siebie nocy ubiegłej za teren rabunku siedziby tow. „Biały Krzyż” w domu nr. 5 przy ul. Śtokrzyskiej w Warszawie.

Wyrwawszy kłódkę, którą opatrzone były drzwi wejściowe do lokalu towarzystwa, następnie podważwszy je łomem włamywacze wtargnęli do wnętrza, gdzie dokonali rozbicia kasy za pomocą specjalnych narzędzi. W kasie, jak się okazuje,

mieściła się suma 5.700 zł., która też w całości stała się łupem włamywaczy.

W łotrowskiej przezorności włamywacze po dokonaniu rabunku, zerwały kłódkę z powrotem zawiesili na drzwiach, chcąc w ten sposób opóźnić zauważenie faktu włamania.

Na miejsce przybyli zast. nac. urzędu śledczego Kurnatowski i kom. śledczy Lubiejewski, którzy zarządzili pościg za nieoszczędzającymi nawet instytucji filantropijnych włamywaczami.

Skoczył do pędzącego pociągu i wypalił z rewolweru raniąc pasażera

POZNAŃ, 30 września (A.W.). W pociągu, idącym z Poznania do Rawicza, tuż za Puszczykowem, wydarzył się niezwykły wypadek, o niewyjaśnionem dotychczas podłożu.

Mianowicie podczas biegu pociągu jakiś osobnik wskoczył na stopień klasy II-jej i wypalił z rewolweru przez okno do wnętrza wagonu, raniąc jednego z pasażerów

w policzek. Drugi pasażer chwycił za przyrząd alarmowy, zanim jednak pociąg zatrzymano, rozległ się drugi strzał, który był jednak nieszkodliwym.

Maszynista zauważył dwu uciekających ludzi. Zarządzony za nimi natychmiastowy pościg nie dał żadnych wyników. Policja kryminalna zajęła się wyświetleniem tego tajemniczego wydarzenia.

Sytuacja w Marokku nienajlepsza Wyolbrzymione powodzenie wojsk hiszpańskich

BERLIN, 29 września. (A.W.). Według nadchodzących tutaj doniesień, sytuacja w Marokku uległa znowu nieznacznej zmianie na gorsze.

Wprawdzie źródła hiszpańskie i francuskie donoszą tylko o wstrzymaniu ofensywy na wszystkich frontach. Źródła hiszpańskie podają nawet szumne oświadczenia Primo de Riverę, według których w najbliższym już czasie Aidir stanie się podstawą operacyjną dla wojsk hiszpań-

skich, jednakże ostatnie doniesienia francuskie komunikują, że nad frontem francuskim w Marokku szaleją silne burze, które dokonały zniszczenia wszystkich połączeń telefonicznych i telegraficznych.

Korespondenci pism niemieckich, w doniesieniach z ostatniej chwili podają, że tempo walk po stronie francuskiej znacznie osłabło, oraz że doniesienia o zwycięstwach hiszpańskich oddziałów posiłkowych są wyolbrzymione.

„Gazeta Warszawska” przestaje wychodzić

Wczoraj ukazał się ostatni numer „Gazety Warszawskiej” naczelnego organu związku ludowo-narodowego.

Pismo to obchodziło w bieżącym roku 100-lecie swego istnienia i wydało nawet specjalny numer jubileuszowy. Obecnie, jak już donosiliśmy, wskutek cofnięcia przez ziemian subsydjów, z jakich korzystało, przerwało swój samodzielny byt i złączyło się ze swą ideową siostrą „Gazeta Poranna”.

Obecnie ukazywać się będzie zamiast dwóch jedno pismo pod wspólną nazwą „Gazeta Poranna Warszawska”, o czym wydawnictwo w długim artykule zawiadamia swych czytelników, tłumacząc im jednocześnie powody, dla których to się stało.

O czym będzie mówił Cziczerin ze Stresemannem w Berlinie

Trzy tematy obrad

BERLIN, 30 września. Z kół rosyjskich w Berlinie dowiadujemy się, że Cziczerin podczas pobytu swego w Berlinie poruszy w rozmowach z min. Stresemannem następujące punkty:

- 1) Niemcy zobowiążą się do utrudnienia wzrostu wpływów angielskich na Dalekim Wschodzie;
- 2) traktat z Rapallo uzupełniony będzie przez klauzule, które w czasie zawierania traktatu nie były jeszcze aktualne;
- 3) rząd sowiecki utworzy w Berlinie centralę dla swego handlu zagranicznego, której czterech kierownicy korzystać będą z praw eksterytorjalności.

Wcielenie rekrutów wyzn. mojżeszowego

WARSZAWA, 30 września. (Pat.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: minister spraw wojskowych polecił przesunąć termin wcielenia rekrutów wyznania mojżeszowego na dzień 12 października bież. roku ze względu na święta tego wyznania, przypadające w okresie od 3 do 11 października b. r.



Z okazji uroczystości 200-lecia petersburskiej akademii umiejętności przybyli nad Nową uczeni z całego świata, nie wyłączając naszej rodaczki p. Curie-Skłodowskiej. Zdjęcie naszą przedstawia fragment bankietu, gdzie na pierwszym planie widzimy przewodniczącego komitetu wykonawczego Kallina, a za nim prezesa akademii Karpińskiego w towarzystwie pośta niemieckiego Brockdorf-Rantza.

Skrzyński i Benesz

PARYŻ, 29 września. (A.W.). Według informacji z kół parlamentarnych pewnym jest, że prócz ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Belgii i Niemiec w konferencji wezmą również udział Skrzyński i Benesz.

Briand ukończył już przygotowania do konferencji.

Nowy gabinet litewski

KRÓLEWIEC, 26 września. (Pat.) — Gabinet litewski został utworzony w składzie następującym: Bystras — premier, Reinis — minister spraw zagranicznych, Karvelis — skarb, Daukantas — oświata, Slizys — komunikacja, Koroblis — sprawiedliwość, Krupavicius — rolnictwo, Enzulaicis — sprawy wewnętrzne, były premier Petrusis został marszałkiem sejmu, Sidzikauskas pozostał na stanowisku pośta w eBerlinie.

Kłopoty prezydenta Portugalji

Lekarze zalecili prezydentowi Portugalji kurację w Vichy. Ale okazało się, że według konstytucji prezydent nie ma prawa wyjeżdżania zagranicę bez pozwolenia, a ponieważ izba portugalska jest teraz na walcacjach, więc prezydent musiał wyrzec się kuracji.

Operacja na kongresie

B. premier angielski p. Ramsay Mac Donald cierpi na reumatyzm stawów. W czasie obrad kongresu trade-unionów w Scarborough ból w wielkim palcu prawej ręki uniemożliwił b. premierowi pisanie. Na palcu uformował się wrzód. I oto, nie czekając na chirurgów, p. Mac Donald poddał się operacji przez jednego z delegatów robotniczych z zawodu ślusarza. Operacja się udała i p. Mac Donald już włada znowu piórem.

Przygotowania do konferencji ministrów

PARYŻ, 30 września. (A. W.). Z Locarno donoszą, że rada gminna zarezerwowała na posiedzenie konferencji salę sądu miejscowego, zaś dla prasy — salę w ratuszu.

Delegacja francuska i angielska zamówiły pokoje w hotelu „Palast”, delegacja niemiecka w hotelu „Esplanada”.

Według dalszych doniesień z Locarno, oczekiwany tu jest wielki zjazd dziennikarzy.

Przypuszczają, że zjadą się tu dziennikarze z całego świata w niebywałej dotychczas liczbie. Poczyniono już szereg przygotowań dla podjęcia, a przedewszystkiem pomieszczenia przybyłych.

Przebudzenie w grobie pochowanego w letargu

W Bzurach pod Chojnicami, na Pomorzu, odbył się onegdaj pogrzeb tamtejszej mieszkanki, Józefy Wróblewskiej.

Gdy otwarto grobowiec rodzinny, ujrzało z przerażeniem, że trumna ze zwłokami jej męża, zmarłego przed laty, jest przewrócona na bok, a z pod odchyłonego wieka wystaje na wierzch lewa ręka i lewa noga zmarłego.

Okazuje się, że Wróblewskiego pochowano w letargu, a po przebudzeniu się nieszczęśliwy daremnie usiłował wydostać się z trumny.

40 rannych w katastrofie tramwajowej

BERLIN, 30 września. Dziś w południe doszło do niebywałego wypadku. Dwa pędzące tramwaje najechały na siebie na ul. Brunnenstrasse.

Ofiarami zderzenia padło 5 osób ciężko i 35 łżej rannych.

Rozwiązanie izby greckiej

ATENY, 30 września. (Pat.) Rząd postanowił niezwłocznie rozwiązać izbę pod zarzutem, że przestała ona reprezentować naród, którego zaufanie utraciła.

Wczoraj prezydent republiki podpisał w obecności wszystkich ministrów dekret, sankcjonujący nową konstytucję.

Znakomity podróżnik prof. Ossendowski przed wyruszeniem na wyprawę do Afryki opowiada czytelnikom „Głosu Polskiego” o swych projektach i zamiarach

Przyjął mnie p. prof. Ossendowski w swoim skromnym, ale z komfortem urządzonej gabinecie.

Milieu egzotyczne.

Zewsząd otaczają mnie pamiątki i trofea odbytych podróży. Biurko zavalone dziełami w różnych językach, traktującymi o Afryce i rejonami. (Ostatnie dzieło o Afryce północnej). Widzę gramatykę języka kabylów, jak również książki narzęczy szczepek środkowo-afrykańskich, nawet na ziemi obok biurka pełno słowników i książek. Meble pokryte perskimi dywanami i japońskimi matakami. Ściany całe zawieszane obrazami znakomitych malarzy. Na portjerze u drzwi zawieszona prowizorycznie wielka angielska mapa Afryki, którą profesor przy moim wejściu studiował.

Rozlokowawszy się wygodnie w fotelu gospodarza, uprzejmie mi przez niego zaofiarowanym, proszę o specjalny wywiad dla „Głosu Polskiego”.

— Pytaj pan, tylko nie długo, każda chwila jest mi droga; jestem przeciążony pracą przygotowawczą i konferencjami ze składem mej ekspedycji do Afryki Środkowej.

— A więc kiedy p. profesor wyjeżdża?

— W drugiej połowie października.

— Jaka marszruta?

— Gwinea francuska, Senegal, Sudan, Nubja, obwód jeziora Czad, Dahomea, Tago i Nigeria.

— Jakie badania przeprowadzi p. profesor?

— Badania etnograficzne, folklorystyczne i przyrodnicze.

— Co p. profesor uczyni ze zbiorami?

— Zbiory przyrodnicze i antropologiczne oddam do rozporządzenia uniwersytetów polskich; materiał zaś etnograficzny i folklorystyczny będę osobiście przygotowywał.

— Jaki jest cel tej podróży?

— Cel dwójaki: pierwszy, wrażenia literackie dla tematu do nowych książek, ponieważ postawiłem sobie za cel stworzenie literatury podróżniczej, której zagranica przyznaje wielką wagę jako jeden z najlepszych środków kształtujących.

W trzech książkach tego typu i w artykułach, które się zjawiały w prasie francuskiej i amerykańskiej zobrazowałem psychologię Azji Centralnej i Północnej w 2 tomach, które będą wychodziły zeszytami w bardzo starannym wydaniu Biblioteki Laureatów Nobla, całość zjawia się w kwietniu 1926 roku.

Obecnie po tej podróży, wydałem książkę o Afryce Centralnej.

Drugi cel — naukowy: po pierwsze popularyzacja krajoznawstwa, w formie dostępnej i literackiej, po drugie zgromadzenie zbiorów dla muzeów i wyższych uczelni, które wszystko co zdobędę w podróży bezpłatnie otrzymają.

— Czy pan profesor stymuluje swoją podróż?

— Owszem, dla zilustrowania mej podróży zabieram ze sobą operatora-kinowego i fotografa.

Dorobek zeszłorocznej podróży po Afryce Północnej pod względem fotograficznym wyraża się w 300 bardzo dobrych zdjęciach, które mogę panu pokazać. (Przy tych słowach profesor wstaje i za chwilę rozwija przedemną rolki wielkiego formatu artystycznie i precyzyjnie wykonanych zdjęć).

— Jaki będzie skład ekspedycji?

— W skład ekspedycji wchodzi: 1) moja żona, znana w Warszawie wiolinistka, która

w zeszłym roku studiowała muzykę arabską, a w tym roku będzie to samo czyniła w Środkowej Afryce. Właśnie zjawia się niektóre wydane przez nią rzeczy, napisane na tle motywów arabskich i hinduskich.

2) P. Jerzy Izzycki, b. sekretarz poselstwa w Waszyngtonie, który w ciągu 6 lat był kowbojem; jedzie ze mną w roli kinowego operatora i fotografa.

3) P. Kamil Izzycki, który odbył podróż przez całą Azję, idąc tym samym prawie szlakiem, który ja odbyłem przedtem w latach 1920 i 21; jedzie jako operator botaniczny i zoologiczny.

Dr. Veusen, francuz, specjalista chorób podzwrotnikowych i słynny myśliciel.

Pozatem w skład ekspedycji wejdą, ma się rozumieć, murzyni-trażgarze, poganiacze i t. p.

— Jakie będzie zbrojne wyekwipowanie ekspedycji?

— Zabieramy ze sobą broń do polowań na grubego zwierza. Jest nabyta wyłącznie

w Polsce, karabiny wykonane przez rządową fabrykę broni.

Będą to pierwsze wyroby, znajdujące się w prywatnych rękach i wychodzące na światową arenę wielkich polowań.

Jakimi środkami lokomocji będzie się p. profesor posługiwał?

— Droga będzie odbyta częściowo samochodami, częściowo łodziami na rzece Niger, reszta łądem.

— Jak długo potrwa ta podróż?

— Do sześciu miesięcy.

— Kto finansuje całą ekspedycję?

— Finansowanie wyprawy jest całkowicie osobiste, moje.

— Jakie poparcie znalazł p. profesor u rządów: polskiego i obcych?

— Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, uznając znaczenie polskiej podróży tego rodzaju, ze swej strony przyszedł jej z moralną pomocą. Rządy francuski i angielski zainteresowane tą podróżą zagwarantowały mi w podróży wszelkie ułatwienia i opiekę.

— Czy p. profesor ma na przyszłość

uplanowane jeszcze jakie podróże?

— Mam.

1) Do Indji angielskich i holenderskich z przejściami do Tybetu Połudn.

2) do doliny rzeki Amazonki.

W ten sposób znaczna część kuli ziemskiej zostanie opisana nie tylko przez człowieka, który posiada wykształcenie ogólno-przyrodnicze, lecz przez pisarza, patrzącego na świat i ludzi z punktu widzenia romantyzmu życia współczesnego i historycznego.

Tu widząc, jak ciągle dzwoni przywołują p. profesora do aparatu telefonicznego, kończę swój wywiad.

Parząc na silną postać i twarz zdradającą nieugiętą wolę śmiałego podróżnika unoszący z tego gabinetu, pełnego pamiątek i wspomnień odbytych podróży, pewność, że i ta podróż w czeluściach czarnego łądu skończy się szczęśliwie i przyniesie jeszcze jedną chlubną kartę w dziejach polskich uczonych-podróżników.

Warszawa, 28 września 1925 r.

Sz. Erwicz.

Najniebezpieczniejszy wywiad dziennikarski

Z tamtej strony frontu afrykańskiego

w drodze do głównej kwatery Abd-el-Krima

(Korespondencja przesłana z Tangeru do Tuluzy i z Paryża pocztą lotniczą do Warszawy)

Tanger, we wrześniu.

Po powrocie z pierwszej wycieczki, wszystkie moje starania skierowane były w celu otrzymania audjencji u samego Abd-el-Krima. Pomagali mi w tym dziele dwaj francuzi, zamieszkali w Tangerze.

I oto pewnego dnia nadeszła do Fezu (gdzie właśnie bawiłem) depesza treści następującej:

„Przyjeżdżaj — wszystko załatwione”.

Dzięki uprzejmości towarzystwa linii napowietrznej Latecoere, która dała mi do dyspozycji swój aeroplan, w ciągu 24 godzin znalazłem się w Tangerze.

Tu zastałem czekających na mnie 2-ch rifenów, z których jeden Moulay Ali oświadczył mi:

Może pan otrzymać audjencję u Abd-el-Krima.

Następnie zapewnił mnie, iż po przejściu granicy hiszpańskiej, gdy będę znajdował się w kraju Rifu, będę napewno bezpieczniejszym, niż... w Paryżu... Po tej przechwałce przedstawił mi swego przyjaciela Hammouch Ben Hadj Abdullah męża zaufania Abd-el-Krima. Rozpoczęliśmy wnet dłuższą pogawędkę, w której, jako główne pytanie wyonili moi nowi przyjaciele — czy pokój stały i stosunki z Francją będą możliwe czy nie? Naturalnie zapewniłem ich, że najgorętszym życzeniem wszystkich jest pokój z Abd-el-Krimem.

Po pożegnaniu się z moimi nowymi znajomymi, dano mi strój narodowy rifenów, „djelabah” i ruszyliśmy w drogę, która według przepisanych instrukcji składała się miała z pięciu etapów. Droga powyższa, jak mnie uprzedzono, miała być bardzo długa, a co gorsza uciążliwa. Ale aby zobaczyć Abd-el-Krima warto trochę pocierpieć.

O godzinie 16-iej przybyliśmy do Souani. Tu polecono mi się przebrać w otrzymaną „djelabah” i po godzinnym odpo-

czynku ruszyliśmy w stronę Bon Ghabech. Teraz dopiero wyjechaliśmy w właściwą pustynię, w kraj nieprzyjacielski i teraz po raz pierwszy poczułem pewien rodzaj lęku. Opadły mnie czarne myśli i uprzytomniłem sobie, że jestem zdany na łaskę i niełaskę tych dwóch obcych ludzi, których mimo wszystko nie można zaliczyć do ludzi cywilizowanych.

Ale trudno! Klamka zapadła, zapóźno, aby się cofać. Przypomniało mi się przysłowie, które słyszałem w Fezie, a którym się żołnierze Abd-el-Krima pocieszają często:

Jeśli umrzesz dzisiaj, nie będziesz mógł umrzeć jutro.

Godzina za godziną upływały w zupełnym milczeniu i coraz szybszej jeździe. Noc już zaczęła zapadać, coraz gorsze masy mnie napadały, a jak na złość moi dwaj towarzysze nie zdradzali wcale chęci do rozmowy. Po chwili wyteżywszy wzrok ujrzałem w dali biały punkt... Czyżby to już miało być miejsce, gdzie odpoczniemy. Nie, to zwykła samotna ferma i do tego niezamieszka. Jedziemy dalej w ciemnościach egipskich. Wreszcie ku mojej radości, zabłyśły światelka — to nasza przystań.

Po chwili rozmowy dowiaduję się, iż wyznaczono mi na odpoczynek Msouha, odległą o 7 godzin jazdy. Brr, coraz lepiej! Moi towarzysze nie dają mi jednak wiele czasu do namysłu i znów ruszamy, tym razem jednak w większej gromadzie. Przyłączyło się do nas około 30 tubylców, którzy korzystając z dodanej mi eskorty w sile dwóch plutonów rifenów postanowili pojechać wgląd kraju, prowadząc ze sobą swój dobytek na mułach.

Drogę, którą teraz jedziemy raz poraz oświetlają reflektory pobliskich awangard hiszpańskich. Na lewo to reflektor Regaju, odległego o 2 klm., innych nie zna mój przewodnik.

GIEŁDA PRACY

POSZUKIWANY

na wyjazd do Rumunii pierwszorządny majster apreterski, specjalista branży „Kleider-Stoff”. Oferty z podaniem życiorysu skierować do administracji niniejszego pisma pod „Rumunja” 496-3

FREBLANKA

przyjezdna poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Głosu” dla „Przyjezdnej”. 537-2

Stanisław Kociołkowski

wznowił lekcje gry fortepianowej. Sienkiewicza 57, m. 10, tel. 29-79 558-5

POTRZEBNA

zdolna krawcowa zaraz. Główna 50, piwiarnia. 7580-1

OSOBA

starsza, inteligentna, z dobrymi świadectwami poszukuje posady do dzieci albo do małego gospodarstwa, lub do pielęgnowania samotnej osoby. Mogę i gotować. Wymagania skromne. Oferty do Adm. „Głosu” pod „N 50. 540-2

POTRZEBNY

tokarz do drzewa. Margolin, Piotrkowska 114.

MODYSTKA

poszukuje zaraz modystki, pracującej samodzielnie, znającej się na wszelkich robotach w zakresie modniarstwa wchodzących. Proszę zgłosić się od 4-7 wieczorem. Ul. Piotrkowska 157, m. 15 534-1

Wobec dochodzących mnie coraz częściej niezem nęsprawiedliwych wersji, jakoby tańce w sali „Handlowców” — (Piotrkowska 108) prowadzone były pod moim kierunkiem — uważam za konieczne podać do wiadomości, iż ja lekcji w lokalu tym od 2 lat nie udzielam i że zapisy do mojej szkoły tańca przyjmowane są tylko w kancelarii przy ul. EWANGIELICKIEJ 17.

Witold Lipiński.

H. H.

POD OSTRYM KĄTEM

Panienka z okienka

Panienka z okienka... Tak, ale to raczej symbol lub piękny obraz. Panienka bowiem, to nie koniecznie jakaś Mania lub Zosia. Może to być również zbrojna w pióro, operująca papierem, dzwoniem, gwizdkiem, reprezentacja władzy w stosunku do publiczności. A okienko — to nietylko drewniana rama, przed którą się pochyła cywilna, a z której się wychyla urzędowa głowa, lecz wszelki na lądzie, w morzu i powietrzu — punkt zetknięcia wymienionej władzy z wzmiarkowaną wyżej — urzędowo mówiąc — publicznością. Czy nie będzie przyjemniej, jeśli tę abstrakcję — władzę, ubierzemy w wydekolowaną bluzkę, krótką spódniczkę, jeśli jej damy jasną główkę z wesołemi i miłemi oczkami — i małe a pracowite rączki — i czy wtedy stosunek wzajemny nie ułoży się znacznie serdeczniej i życzliwiej?

Wydaje mi się tedy — bo czas już przejść do rzeczy poważnych — że głowa w okienku do niedawna była nadąsana, że oczy były pochmurne, że usta, jeśli raczyły się otworzyć, to tylko na atom chwili, by rzucić niecierpliwie, gniewne: „Czego?” Wyrażając się stylem bardziej oficjalnym, władza była wyniosła, niecierpliwa, robiła wszystko z ła ski i dawała ci do zrozumienia, że powinieś dziękować niebu za to, że nie jesteś jeszcze za drzwiami co by ci się za twoje zuchwałstwo słuszenie należało.

Wydaje mi się, że okienko teraz stało się mniej groźne, mniej niedostępne, że głowa się rozchmurzyła, że nie jest ona zła, ale smutna — i cierpliwa. Jednym słowem, między niezgodnym małżeństwem: publicznością i władzą zaczął się nowy flirt, wstęp do porozumienia.

I zastanawiam się, co jest przyczyną tej zmiany. Kto ponosi winę, że było źle? Komu przypisać zasługę, że jest lepiej.

Może to w głowie w okienku zaświtała myśl, że nie jest ona bogiem na ołtarzu, objawiającym się tłumowi wiarych, lecz istotą z tej samej krwi, ciała i kości, mającą te same troski i radości i równie spragnioną ludzkiej pomocy i przyjaźni, jak ta pochyłona przed nią cywilna głowa?

A może ze swej strony persona cywilna mniej chmurnie spojrzała w okienko? Może i w niej zrodziło się przekonanie, że tam siedzi i pracuje dla niej zmęczona i znękana istota ludzka — i może właśnie w tym przenieńciu ciepłego uczucia znalazł się klucz współpracy i porozumienia?

Nie śmiem wyrokować, jak jest i dlaczego, choć wiem, jak być powinno. — Czytelnicy zbadają i osądzą, czy to jest rzeczywistość, czy marzenie.

J. L.

O godzinie 7-ej wieczorem muszą być od dziś zamykane sklepy z wodą sodową

Z dniem dzisiejszym sklepy, sprzedające wodę sodową winny być zamykane, wobec zakończenia się tak zw. czasokresu letniego, o godzinie 7-ej wieczorem

R. Dorgeles.

Koledzy

Siedzieli przy bocznym stoliku wytwornej restauracji nocej. Ona bezmyślnie jadła banana, obierając go i podnosząc do ust niedbałym gestem, a bo futrzane, zsunięte z nagił ramion, odkrywało pięknie rzeźbioną, nieledwie zbyt wysmukłą, prawie dziewczęcą szyję, o tym samym odcieniu, co perł jej naszyjnika. Od czasu do czasu nieśmiało rozglądała się po eleganckim lokalu a młody człowiek pomyślał:

„Z pewnością pierwsza jej przygoda... wygląda na miłą meżatkę...”

Nachylił się ku niej z udaną czułością, przyciem z uwagą badał perły. Wreszcie z satysfakcją skostatował: „Prawdziwie...”

Czuła ten wzrok i szybko zwróciła się do niego pełnątwarzą. On ściągnął wargi, jakby ją obciąpcował w szyję. Zarumieniła się, a n uśmiechnął się tryumfalnie. Ale zbyt tu się podobała i to czyniło go niepewnym niezdecydowanym. Wogóle czuł się bardznieśwojo w tym obcym oświetleniu lokalu, gdzie nigdy nie zachodził i od czasu do czasu rozglądał się, szukając jakiej znajomej twarzy.

W międzyczasie nieznajoma obserwowała go uważnie, a ciemno-niebieskie jej oczy, o prawie niewidzialnej zrenicy stawały się wówczas twarde i nieruchome. — Oglądała piękny jego twarz o cerze ciemnej i matowej, jej nader starannie pielęgnowane ręce, przyciem wzrok jej zatrzymał się na pierścieniu, który nosił na środkowym palcu lewej ręki, wspaniałym diamentem o odcieniu niebieskawym.

Młody człowiek poczuł ten wzrok i rzekł:

„Piękny kamień, prawda? To klejnot rodzinny...”

„Tak, rzadko widziałam egzemplarz równie piękny. Ja także mam brylant, ale ani w przybliżeniu nie jest taki ładny...”

Przysunął się do niej całkiem blisko i ujął jej wąską nerwową rękę i szepotał już

Powrót do „ancien regime'u”!

Inspektorat szkolny w Łodzi przykrawa szkolnictwo powszechne w Łodzi na biurokratyczną miarę

Koedukacja to „demoralizacja”, a zajęcia w pracowni przyrodniczej - zabawa - oto postulaty opiekunów szkolnictwa łódzkiego

Szkolnictwo powszechne w Polsce nigdy nie było i nie jest otaczane specjalną pieczą władz centralnych.

Tam, gdzie samorządy nie dbały o rozwój szkolnictwa i realizację przymusu szkolnego, tam po dziś dzień szkolnictwo powszechne poważnie kuleje.

Łódź była pierwszym miastem na terenie b. Kongresówki, pozbawionej do roku 1918 dobrodziejstwa powszechnej oświaty, które wprowadziło przymus szkolny.

Rozbudowano w Łodzi sieć budynków szkolnych, zorganizowano pracownie i biblioteki, stworzono w myśl ostat. wymogów pedagogiki szkołę pracy — słowem dano silne i trwałe fundamenty pod gmach szkolnictwa powszechnego.

Według wzorów łódzkich budowała swe szkolnictwo Warszawa i cały szereg miast prowincjonalnych; bo też zarówno władze samorządowe, jak i społeczeństwo łódzkie otaczały szkolnictwo powszechne czułą pieczą, darząc w pierwszym rzędzie do zrealizowania postulatu jego powszechności.

Zdawaćby się mogło, że państwowe władze szkolne otoczą szkolnictwo powszechne w Łodzi niemniej czułą opieką i umożliwią mu dalszy, normalny rozwój.

Tymczasem ostatnie posunięcia inspektoratu szkolnego dają wrażenie czegoś wręcz odmiennego.

W pierwszym rzędzie muszą wywołać nader poważne zastrzeżenia redukcje i tranzlokacje, robione bez planu i celu, przeprowadzane w środku roku po dziesięciotygodniowym okresie wakacyjnym, w czasie którego było wszak dość dużo czasu na zrealizowanie planów redukcji i tranzlokacji, o ile plany takie wogóle istniały.

Zachodzić jednak musi podejrzenie, że te masowe redukcje i tranzlokacje zrodziły się, jak „Deus ex machina” i były raczej wytworem kaprysu, niż realnej potrzeby.

Po pierwszej serii redukcji i tranzlokacji, zakończonej dopiero w ubiegłym tygodniu, obecnie przystąpiono do dalszych redukcji, które na szereg miesięcy uniemożliwiają normalny tok pracy w większości szkół.

Równocześnie można zaobserwować systematycznie prowadzoną walkę przeciwko wszystkim co odpowiada wymogom współczesnej pedagogiki — rozpoczęto tę walkę od skasowania koedukacji, co przeprowadzono bez zasięgnięcia opinii kierowników szkół i wydziału oświaty i kultury, znegowano znaczenie metod szkoły pracy, a obecnie uniemożliwia się większości szkół korzystanie z pracowni przyrodniczych, uważając praktyczne zajęcia za zupełnie zbędne!

Słowem — inspektorat szkolny propaguje ideę powrotu do organizacji szkolnej „ancien regime'u”, maluczko a wprowadzony zostanie system nauczania „stań — dotąd”, a każdy z inspektorów sprawadzniejszy na zegarek, będzie mógł śmiało stwierdzić, że w danej chwili we wszystkich szkołach wykładane jest „to i to”.

Chyba, że kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego oprze się na „wielkim” planom inspektoratu i uniemożliwi ten powrót do „ancien regime'u”. Ped.

13.064 samochody i 2.122 motocykle w Polsce

Liczba ta zwiększa się stale

Ruch samochodowy rozwija się ostatnio w tempie wprost zawrotnym na całym świecie.

Wpływa na to cały szereg przyczyn. Przyspieszenie tempa życia, budowa tanich, masowo produkowanych wozów i wynalazki w tej dziedzinie doprowadziły do tego, iż w niedalekiej już przyszłości koła, jako siła pociągowa, należeć będzie do okazów muzealnych.

Polska w tym wielkim ruchu zajmuje jedno z ostatnich miejsc, choć i u nas ilość samochodów wzrosła w ciągu roku blisko o 100 procent. W lipcu 1924 roku mieliśmy ogółem 7.501 samochodów i 934 motocykle, w czem aut osobowych 5.486, ciężarowych — 2.015.

W Warszawie osobowych aut było 1.376, ciężarowych — 510; motocykli — 208. W całym województwie łódzkim mieliśmy 567 samochodów, w czem 415 osobowych i 152 ciężarowe, oraz 47 motocykli. Najmniejszą ilość samochodów notowa-

wano w wojew. poleskiem — 20 i tarnopolskiem — 8 i 1 motocykl.

Wysoką cyfrą 1.279 mogli się poszczycić Śląsk i Poznań — 1.179, oraz znaczną ilością motocykli.

W lipcu roku bieżącego mieliśmy w Polsce już 13.064 samochodów, w czem 10.457 osobowych, w tem 1.509 dorożek-taxisów i 412 autobusów, 2.607 aut ciężarowych i 2.122 motocykle.

W Warszawie było aut 3.517, w czem 978 taxisów, 2 autobusy, 303 motocykle.

W Łodzi było ogółem 923 auta, w czem osobowych — 715, taxisów — 73, autobusów — 60, aut ciężarowych — 208, motocykli — 77.

Śląsk i Poznań wykazują stały wzrost liczby maszyn: 2.200 (Poznań) i 1.733 (Śląsk).

W Poznaniu było 126 taxisów, 90 miałich Lwów, 64 — Kraków, 35 — Pomorze.

Na ostatnim miejscu pozostał Tarnopol z 22 samochodami i 11 motocyklami.

nad jej pochyłonym karczkiem.

„Czemu się pani waha... taki mały spacer w lasku... czy to takie straszne? Chciałbym pamiętać choć na chwilę mieć tylko dla siebie... przycisnął ramię pani nie w obecności tych wszystkich ludzi... Proszę, proszę... później odprowadzę panią do domu i będę czekał cierpliwie, aż pani będzie mogła się ze mną spotkać... Niech pani powie, że dobrze...”

Zgodziła się niezdecydowana. Gdy pomagał jej wdziać palto, ręce mu drżały i nieledwie wzdychał sobie, by jakiś przypadek stanął na przeszkodzie planowanej przejażdżce.

W samochodzie było tak ciemno, że nie miał odwagi zbliżyć się do niej.

Ścisnęła go w gardle i musiał zebrać całą energię, by odepchnąć to głupe uczucie strachu. Na oślep szukał jej drobnej, ładnej rączki, którą wyczuwał obok siebie na poduszkach siedzenia i nachylając się ku niej, bez zapamiętania powtarzał utarte, banalne czułości, przyciem sam był zły na siebie za tę paplaninę bez treści. Nieznajoma słuchała go w milczeniu, bez ruchu. Czuł tylko, że oddaje mu uścisku dłoni, a palce jego onlata swymi palcami, suchymi i nerwowymi. Ta prymitywna, naiwna pieśczęta czuł się dziwnie zmieszany i podniecony i pomyślał: „Jesteśmy już w alei, na wyższy czas”.

Ale równocześnie poczuł niezwykłą u siebie ichorliwość i niezdecydowanie, a gdy prawa jego ręka w kieszeni palta napotykała małą, zimną flaszeczkę, przeszedł go dreszcz po samo serce. Był jeszcze bardziej zdenerwowany, niż w ten wieczór, kiedy to szybkim ruchem ściągnął pierścień brylantowy z lady jublera Pickaerta.

Nieznajoma powoli cofnęła swą rękę. „Pan tak zamilkł... Tam, w restauracji był pan daleko wymowniejszy... Proszę mnie odwieźć na Place d'Alma... Kiedwiedziej będzie pan może w lepszym nastroju... Pozatem jestem strasznie zmęczona!”

To pchnęło go do czynu — objął ją lewą ręką i głowę jej, słaby tylko stawiając onór podniósł ku sobie, jak do pocałunku. Równocześnie drugą ręką, wyjął fla-

szeczkę, wielkim palcem wysadził korek i, brutalnie zatykując usta nieznajomej, zmusił ją do wdychania chloroformu. Opar narkotyku rozszedł się natychmiast po wnętrzu samochodu, a on odchylił głowę możliwie najdalej, by ująć działania oszalamających wyziewów. Kobieta początkowo broniła się wszelkimi siłami, by wyzwolić się z uścisku dławiącej ją pięści.

„Nie... nie...” krztusiła się, „ale postuchaj, mój chłopcze... powiem ci wszystko... puśćże mnie”.

On jednak kurczowo przyciskał ją do siebie, palce jego, niby klamry żelazne ciążyły na jej ustach, a równocześnie pod nosem czuła fatalną flaszeczkę. Wdychała chloroform krótkimi, urywanymi oddechami tak, jak tonący chwyt powietrza.

Nazewnątrz przesunął się krajobraz leśny w spokojnej ciszy. Szerokie trawniki leżały w mleczej poświacie księżycy, a tu i ówdzie wylaniały się drzewa, niby posturunki. Nieznajoma dawała jeszcze słabe tylko oznaki życia i chciała mówić zamierającym głosem:

„Mylisz się... jesteście...”

Wreszcie uspokoiła się zupełnie. On wciąż jeszcze trzymał jej flaszeczkę pod nosem, czekając, aż ofiara ciężką głową bez życia opadła w kąt samochodu. Wtedy dopiero opuścił okno, by wywietrzyć wnętrze auta i ostrożnie zdjął z blady szyi naszyjnik perłowy. Potem wychylił się z okna by spocone czoło ochłodzić nieco powiewem wiatru i wreszcie zaczął szoferowi: „Place d'Alma!”

Od czasu jeszcze przykładał jej flaszeczkę, by przedłużyć sen, przy migotliwym blasku latarni apturząc w piekna jej twarz, jakby nieżywego pierrotta. Szeroko rozwarłte, nieruchome oczy patrzyły w niego oskarżająco.

Mimo, że sprawa się udała, czuł się jednak nerwowym i przygnębionym.

„Dlaczego mówiła mi „ty”? zapytywał się wciąż. Samochód stanął. Wysiadł powoli i chwilę postął przy drzewczkach auta, jakby chcąc przedłużyć czule pożegnanie: „Więc, jak umówione, droga przyjaciółko... jutro o trzeciej... z pewnością. Skłonił

Fala protestów z Małopolski i prowincji

przygniata łódzkie kupiectwo włókiennicze

W dalszym ciągu z prowincji i Małopolski napływa fala protestów.

Cały szereg większych firm włókienniczych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu zawiesił wypłaty, proponując swym wierzycielom prolongatę zobowiązań.

Z towarzystwa krajoznawczego

W piątek dnia 2 października punktualnie o 8 wieczorem w sali polskiego towarzystwa krajoznawczego (Aleje Kościuski 17), odbędzie się walne zebranie sekcji przyrodniczej przy P. T. K. z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat dr. A. Goldenberga; 2) sprawozdanie zarządu; 3) wybory nowego zarządu; 4) komunikaty; 5) sprawa wycieczki do lasów skierniewickich.

się wytwornie i ucałował zimną i bezwładną rękę uspięnej. Poczem zamknął drzwi i rozkazał: „Rue Detaille, Nr. 4!”

Gdy samochód znikł na zakręcie, szybko zbiegł w dół ulicy i kazał się zawieźć do kawiarni na Montmartre. Na wszelki wypadek dobrze było mieć alibi.

Niezupełnie pewnie i nieco jednak oszłomiony wszedł do przedsionka, gdzie kaler pomógł mu zdjąć zarzutkę. W lustrze zauważył, że jest trupio blady i wciąż jeszcze czuł zapach chloroformu. Z wielkiej sali dochodził go gwar uciechy i zabawy, gorączkowe dźwięki jazzbandu, głośne śmiechy kobiet, oderwane strofki refrenów. Słyszał to wszystko, jak przez sen, a drżące jego palce ścisnęły zdobycz, chłodną i lekką.

Pokusa była zbyt silna. Wyjął naszyjnik z kieszeni i ukradkiem oglądał go w świetle żarówki nad budką telefoniczną.

Na pierwszy jednak rzut oka zmarszczył czoło, spojrzął dokładniej, wziął kilka pereł w zęby, nadgryzł je ostrożnie i zaklął dziko: „Wpadłem... perły są fałszywe!”

Serce mu waliło, jak młotem. Nagle przypomniał sobie dokładnie słowa nieznajomej: „Powiem ci wszystko, mylisz się... słuchajże...” i ogarnął go dziwny niepokój. Znów widział jej duże, okrutne oczy i czuł giętkie, dziwne mocne palce... Potem strząsnął się z obawy:

„Ach ba... Kokietka, która chwaliła się imitacją... wyprowadziła mnie w pole, niby uczniaka!”

Przyczesał geste swe czarne włosy, obciągnął smoking i bez śladu wzruszenia wszedł na wielką salę, gdzie na wszystkich stolikach stały kubekka ze złotymi szyskami szampana. Jednym spojrzeniem ogarnawszy publiczność, zwrócił się do stołu, gdzie dojrzał kilku przyjaciół ze znajomymi kobietami. Gdy witał się ujął poręcz krzesła, jedna z nich mimowoli spojrzęła na jego rękę i zawołała zdziwiona: „Gdzieżes zostawił swój pierścienie brylantowy?”

Zbladł i, jakby nieprzymownie patrzył na lewą rękę. Pierścień znikł...

Przełożył Mar. T.

25-lecie Tow. „Hazomir“

Towarzystwo śpiewacze „Hazomir“ powstało w 1900 r., a w niespełna rok dało już pierwszy swój koncert p. dyr. Rumczyńskiego. Instytucja ta działała podówczas w skromnym zakresie, walcząc z ogromnymi trudnościami ze strony władz rosyjskich aż do zalegalizowania statutu, które nastąpiło dopiero w 1906 r. Od tam towarzystwo zaczęło rozwijać się w przyspieszonym tempie, posiadało już własną orkiestrę, co było początkiem orkiestry symfonicznej w Łodzi, a ówczesni dyrygenci pp. Zylberc i Szklar, posiadając już chór i orkiestrę, mogli przystąpić do przygotowania wielkiego oratorium Händla „Samson”. Tak więc rok 1906 był tym przełomowym, w którym towarzystwo „Hazomir” mogło wystąpić ze swym owocnym dorobkiem chlubnie, wystawiając dzieło tego rodzaju, na jakie pozwolić sobie może tylko wielkie środowisko muzyczne. Zespół chóralki, kierowany umiejętną ręką dyr. Zylberca, zdobywał się na efekty subtelne i był już wdrożony do wykonywania wielkich utworów polifonicznych. W roku 1908 wykonane zostało pod dyktando Podkamina „Requiem” Cherubinię, a w latach 1910-12 pod dyktando zmieniających się kolejno kierowników chóru pp. Podkamina, Ceswana, Dargóźańskiego i Kopfa wystawione były oratoria: „Juda Machabeus” Händla i „Eliasz” Mendelssohna. W rok później wyszliśmy pod dyr. Kopfa „Zburzenie Jerozolimy” Hillera, a w roku 1913-14 oratorium Händla „Samson i Dalila” pod dyr. Zylberca. W roku 1915 towarzystwo „Hazomir” zaprzestało urządzania koncertów symfonicznych z powodu powstania orkiestry Ł. O. F., ograniczając się na działalność, odpowiadającą jej właściwym zamierzeniom, t. j. kulcie „pieśni”. To też dalsze lata wydały „Requiem” Mozarta, „4 pory roku” Haydna i powtórzenie „Judy Machabeusa” Händla, wszystko pod dyr. Zylberca.

Najowocniejszą pod względem artystycznym wyniki działalności okazała się dykcja p. Fajwiszysa od roku 1923, a zostało nam żywo jeszcze w pamięci wrażenie, odniesione z zeszłorocznego wykonania „Stworzenia świata” Haydna, świetnie przygotowanego przez p. Fajwiszysa, a powtórnego pod dykcją znakomitego dyrygenta Hermana Abendrotha. W roku bieżącym przypada 25-lecie istnienia towarzystwa, które uświetnione będzie koncertem jubileuszowym w dniu 7 października. „Hazomir”, rozporządzający chórem, składającym się już ze 130 osób, wystąpi godnie na swej uroczystości, wystawiając wielkie oratorium Händla „Izrael w Egipcie”
f. h.

Pracownicy komunalni winni być nadal ubezpieczani

Taką opinię powziął pomimo licznych ale magistrat

W swoim czasie urząd wojewódzki zwrócił się do magistratu m. łodzi o wyrażenie opinii w sprawie projektu ustawowego zwolnienia urzędników związków komunalnych od przynależności do kas chorych.

Po ukończeniu prac specjalnie wyłonionej przez magistrat komisji, w osobach pp. prez. Cynarskiego i ławników Adamskiego i Jeola, oraz zasięgnięciu opinii związków zawodowych pracowników miejskich, magistrat w dn. 29 ub. m. powziął uchwałę, że ze względów natury ogólnej pozostaje na stanowisku przymusowego ubezpieczenia pracowników komunalnych w kasie chorych, aczkolwiek inne formy pomocy lekarskiej mogłyby być narazie dla tych pracowników w pewnych wypadkach dogodniejsze.

Za dużo prawników

Z rozpoczynającym się rokiem akademickim władze uniwersytetu warszawskiego wprowadziły nader ważną innowację: ilość przyjmowanych kandydatów na I roku studium prawa, dotąd nieograniczoną, określono na 800. W ten sposób znaczna część kandydatów będzie musiała zrezygnować bądź z wyższych studiów wogóle, bądź też wstąpić na wydział filozoficzny, jedyny gościnny i „wstrętów” nie czyniący. Przyjęci na studia prawne będą ci jedynie, którzy osiągną pierwszych 800 miejsc na konkursie matur, t. j. wykażą się najlepszymi rezultatami nauki w szkole średniej. Ograniczenie to jest wywołane przesyleniem rynku pracy wykwalifikowanymi prawnikami. Ostatnio izba adwokacka w Lublinie wydała do młodzieży odezwę, przestrzegającą przed zbyt tłumnym wstępowaniem na prawo: grozi to wielu bezrobociem, podczas gdy droga do innych zawodów jest otwarta.

Rycerze rewolweru noża i wytrycha mogą często zbiec bezkarnie, gdyż posterunki policyjne nie posiadają połączeń telefonicznych

Liczba kradzieży zmniejszyła się, zabójstw zwiększyła się -- 4 gościnne występy Kasiarzy -- Wzrost liczby samobójstw - 400 osob aresztowanych w ciągu 3 miesięcy

Stan bezpieczeństwa publicznego w Łodzi i w okręgu łódzkim w okresie ostatnich trzech miesięcy nie uległ pogorszeniu, mimo, że warunki egzystencji ogółu ludności województwa łódzkiego wskutek przeciągającego się kryzysu pogorszyły się, w stosunku do poprzedniego kwartału.

Bardzo ujemnie wpływa na pościg za przestępcami brak telefonów na niektórych posterunkach policyjnych, oraz na tych posterunkach, które posiadają telefony, jednak bez połączeń nocnych. W tym przedmiocie komenda okręgowa niejednokrotnie zwracała się do urzędów pocztowo - telegraficznych, które przyrzekały włączenia posterunku ze stacją centralną, która posiada służbę nocną, jednak zarządzenia w tej mierze narazie wykonywane są tylko częściowo. Wobec tego, że sprawa rozszerzenia sieci telefonicznej wymaga pewnego nakładu gotówkowego, odniesiono się do województwa o wystąpienie do sejmików powiatowych za pośrednictwem starostów o poparcie tej sprawy u samorządów miejscowych. Wniosek ten został przyjęty przychylnie.

Przestępczość, z wyjątkiem kategorii zabójstw, zmniejszyła się bardzo poważnie.

Koniokrady, które w pierwszych okresach organizacji policji, jak również i w latach następnych było prawdziwą plagą dla rolników, dzięki systematycznej

służbie prewencyjnej organów policji państwowej w okręgu łódzkim stale się zmniejsza.

Rozboje i napady bandyckie miały miejsce w powiatach: kaliskim, łódzkim, piotrkowskim, radomskim, wieluńskim i Łodzi i były dziełem szajek niezorganizowanych. Ogółem zanotowano 18 wypadków, z czego wykryto 8.

W ostatnim miesiącu okresu sprawozdawczego pojawiła się na terenie miasta Łodzi banda kasiarzy, która dokonała 4 włamań do kas, zabierając znajdującą się tam gotówkę.

W jednym wypadku 2-ch włamywaczy ujęto.

Liczba zabójstw, w porównaniu z poprzednim kwartałem wzrosła o 9 wypadków, zanotowano 19 wypadków, z czego 10 wypadków zostało wykrytych. Chociaż ta kategoria przestępczości wzrosła prawie o 100 proc. to jednakże same zabójstwa nie wchodzą do kategorii ciężkich przestępstw dokonanych organizacyjnie, lecz przeważnie powstały na tle sprzeczek i zatargów. Za dokonanie i udział w zabójstwie aresztowano 36 osób.

Jedynie wymordowanie rodziny Feldon uważać można za uplanowane.

Liczba samobójstw zmniejszyła się o 44 wypadki, zanotowano 40 wypadków; w tym 21 mężczyzn i 19 kobiet. Przyczyny targnięć na życie przeważnie spowodowane są nędzą, brakiem pracy, utraty zdro-

wia, zawiedziona miłością i obawą przed skutkami czynów występnych.

W okresie sprawozdawczym konio kradztwa zameldowano 12 wypadków, z czego 9 wykryto.

Cyfry te wskazują zupełną poprawę w tej kategorii przestępczości, co należy przypisać wyteżonej i celowej pracy organów policyjnych.

Kradzieże z włamaniem zmniejszyły się o 135 wypadków: kradzieże bez włamań o 58 wypadków. Odsetek wykrytych kradzieży się zwiększył.

Statystyka osób aresztowanych przez policję i przekazanych władzom sądowym za różne przestępstwa, przedstawia się następująco: ogółem aresztowano 5,129 osób, w tym mężczyzn 4,166, kobiet 963; między temi osobami małoletnich mężczyzn 285, kobiet 68.

Użycie broni przez policję zgodnie z instrukcją nastąpiło w 12 wypadkach, na skutek czego raniono 1 osobę.

Z powyższego widzimy, iż policja łódzka pracuje nader sprawnie, w pełnym zrozumieniu nałożonych nań obowiązków.

W znacznej mierze duża to zasługa komendanta okręgu P. P. łódzkiego insp. Wróblewskiego, jak również komendanta P. P. na m. Łódź insp. Roszkowskiego. Niezwykły hart i talent organizacyjny jak i duży zasób wiedzy z zakresu bezpieczeństwa kierowników poszczególnych komisarjatów przyczyniają się do zmniejszenia przestępczości w okręgu łódzkim.

Menerzy związku młodzieży komunistycznej zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych

Okręgowy urząd policji politycznej, imigulując cały szereg kolporterów bibuły komunistycznej poddał ściślejszej obserwacji znanego dobrze z poufnych informacji członka związku młodzieży komunistycznej Rudolfa Pommera, kolportera „dzielnicy górnej” K. P. R. P.

Przy końcu stycznia 1924 roku otrzymała policja poufną wiadomość, że Pommer dostał ze źródeł partyjnych znaczną ilość bibuły do kolportażu, wobec czego wywiadowcy Starczewski i Jasionowski otrzymali polecenie dokonania u Pommera rewizji osobistej i domowej.

Dokonana w dniu 29 stycznia ub. roku rewizja osobista Pommera wykryła przy nim pismo „Biuletyn informacyjny”, poświęcony Z. S. S. R. i zawierający streszczone poglądy wybitnych działaczy sowieckich, oraz cały szereg broszur i odez w treści komunistycznej. Zbadany przez policję Rudolf Pommer wyjaśnił, że w listopadzie 1924 roku za namową Aleksandra Helmana wstąpił do koła „Chojny” związku młodzieży komunistycznej. Znalezione u niego podczas rewizji bibułę komunistyczną otrzymał od nieznanej mu z nazwiska kobiety z poleceniem rozkolportowania jej w swojej dzielnicy. W toku przesłuchania policyjnego przyznał się na dno Pommer, że w dniu 19 stycznia 1925 roku wspólnie z Sadtowskim, Helmanem i

Trzeciakiem zawiesili sztandar z napisem „Umarł Lenin, niech żyje leninizm!” na drucie telefonicznym przy ul. Wólczańskiej oraz sztandar z napisem: „Żadamy uwolnienia towarzysza Łańcutkiego”, które to sztandary zostały im dostarczone przez towarzyszkę „Hanke”. Naskutek powyższych danych aresztowani zostali: Pommer Rudolf, Helman, Sadtowski, Trzeciak, Pawlik, Niedźwiecki, Wójcik i Dobosz, jako członkowie związku młodzieży komunistycznej.

Wszyscy wyżej wymienieni zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi. Rozprawom przewodniczył sędzia okręgowy Hertzberg w asystencji sędziów Kozłowski i Arnolda.

Oskarżeni w znacznej części przyznali się na przewodzie sądowym do należenia do związku młodzieży komunistycznej, nie przyznali się natomiast do zawieszenia sztandarów na ul. Wólczańskiej. Sąd wysłuchawszy przemówienia prokuratora i obrońcy, po naradzie wydał wyrok, mocą którego:

Oskarżeni Pommer, Helman, Sadtowski i Trzeciak skazani zostali na 2 i pół roku twierdzy, Pawlik i Niedźwiecki na 2 lata twierdzy, Dobosz i Wójcik zostali uniewinnieni. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny na poczet kary.

Przedłużenia akcji wypłaty zasiłków doraźnych domaga się fundusz bezrobocia

W dniu 29 września r. b. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia pod przewodnictwem inż. Kulickowskiego.

Po przyjęciu sprawozdania obwodów, biura funduszu bezrobocia za miesiąc sierpień do zatwierdzającej wiadomości, uchwalono zwrócić się z wnioskiem do zarządu głównego w sprawie przedłużenia państwowej akcji doraźnej na m. październik na terenie miast: Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Tomaszowa Mazow., Ozorkowa, Konstancynowa, Rudy Pabjanickiej, Zduńskiej Woli. W myśl okólnika dykcji F. B. przedłużono umowy z magistratami miast: Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Tomaszo-

wa Mazowieckiego, Zduńskiej Woli, Rudy Pabjanickiej, Ozorkowa, Konstancynowa w sprawie powierzenia czynności wypłat zapomóg pieniężnych z funduszu państwowego na warunkach dotychczasowych na okres do 31 grudnia r. b., oraz zatwierdzono projekt preliminarza budżetowego zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi na m. październik.

Po rozpatrzeniu podań magistratu m. Ozorkowa, magistratu m. Brzezina i zw. chrześcijańskiego zjedn. zaw. w Pabjanicach wydelegowano do Brzezina członka zarządu p. Ogłowski, do Pabjanic członka zarządu p. Cynarskiego w celu wyświetlenia sprawy.

Dookoła nadużyć w łódzkiej fabryce tytoniowej

Wicedyrektor Świerczyński aresztowany

W dniu wczorajszym został aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego wicedyrektor monopolowej fabryki tytoniowej w Łodzi Świerczyński.

Jednocześnie w dniu wczorajszym poskargi napływały do sędziego śledczego skargi na dyrektora Wronkę ze strony hurtowników prowincjonalnych województwa łódzkiego.

Jeszcze Bartek nie ma wozu, a magistrat desygnuje do zarządu elektrowni

Na posiedzeniu w dn. 29 ub. m. magistrat postanowił wydelegować w charakterze przedstawicieli miasta do władz łódzkiego towarzystwa elektrycznego następujące osoby: Do zarządu towarz. 1) prezydenta Cynarskiego, 2) wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego, 3) wiceprezydenta Groszkowskiego i 4) r. Wazkiewicz; do komisji rewizyjnej: 1) ławnika Kulamowicza i 2) r. Pfeiffra.

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych

w sali stowarzyszenia handlowców polskich

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108) wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, zwolany przez międzyzwiązkową komisję pracowniczą.

Trująca kiełbasa została zniszczona, a jej właściciel pociągnięty do odpowiedzialności

Państwowy zakład badania żywności zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż nadesłane do analizy próby kiełbasy i salcesonu, wzięte od Alfreda Lange (Konstantynowska 144), znajdują się w stanie daleko posuniętego rozkładu i gnicia, a temsamem nie nadają się do spożycia, jako szkodliwe dla zdrowia. Celem ukarania winnego sprawę skierowano do sądu okręgowego.

Widowiska, koncerty i zabawy

Wczorajsza premiera „Nowych Panów” w Teatrze Miejskim

Jedna ze świetnych komedji współczesnych w świetnym przekładzie Bolesława Górczyńskiego.

Czy znowu dzieje odwieczne trójkątu? Ano — jak kto uważa?

W każdym razie koncepcja oryginalna, nowa, niepowszednia, przystosowana do naszych demokratyzujących się czasów, które niosą zapowiedź nowych wydarzeń i zmian, gdzie ci, którzy wczoraj dopiero mocną dłoń dzierżyli ster — dziś straceni zostali przez tłum, który do władzy ich wyniósł.

Złotwie podpatrzone sytuacje, sposób ich ujęcia bajeczny, cięty, błyskotliwy dialog — walory, nigdy nie starzejącej się komedji francuskiej, zrodzone z pianki wina szampańskiego i przedniego humoru.

Czołowe role obsadzone zostały znakomicie, P. Jarkowska, Konstanty Tarkiewicz i Jerzy Woskowski dorzucili po listku do laurowego wieńca swych sukcesów. Trio koncertowe — rzecz godna wzięcia.

Ze starych znajomych p. Łapińska, Szubert, Dębicz, Fabisiak, Krell — sylwetki doskonałe.

Reżyserja wzorowa p. Ryszkowskiego. O sztuce i grze jeszcze napiszemy obszerniej.

mk.

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś po raz drugi wykwintną, pełną porywającej werwy i humoru komedję de Fiers'a i Croisset'a „Nowi panowie”, przyjętą gorącym aplauzem na wczorajszej premierze. W rolach głównych: Stefania Jarkowska (aktoreczka Zuzanna), Konstanty Tarkiewicz (senator de Montoire-Grandpère „dawny pan”), Jerzy Woskowski (przedstawiciel „nowych panów”).

Jutro pierwsze w sezonie przedstawienie po cenach ulgowych dla członków zarządu. Dany będzie „Sen nocy letniej”.

W sobotę o godzinie 3,30 po południu, drugie w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Dany będzie po raz drugi dla młodzieży, a po raz 16 od wystawienia, „Sen nocy letniej”. Bilety w kasie zamawiać w Grand-Hotelu. Wczoraj po raz trzeci „Nowi panowie”.

W niedzielę o godzinie 3 i pół po południu po cenach zmniejszonych Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”. Wczoraj po raz czwarty „Nowi panowie”.

W próbach, pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza arcydzieło Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedia”.

TEATR POPULARNY OGRÓDOWA 18. Dziś w czwartek, dnia 1 października b. r. o godzinie 8,15 wieczór po cenach do połowy zmniejszonych, to jest od 1,50 do 50 gr. po raz ostatni „Wspólne winy” J. K. Galasiewicza, dramat w 5-ciu aktach, który zdobył sobie ogólne uznanie prasy i publiczności.

Jutro, to jest w piątek dnia 2-go b. m. premiera wesołego wodewilu ze śpiewami i tańcami „Królowa przedmieścia” z udziałem najlepszych sił aktorskich teatru. Akcją urozmaicają aktualne kumplety. Reżyserie J. Piłarski, udział biorą: pani Bronowska (rola tytułowa), Brandtówna i Zielińska (Maciejowa), oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałeczki, Górecki, (Kantek), Moranowicz (Majcherek), Urbański (Antek), Puchalski i Zawieliski.

Dzisiejszy koncert Pawła Kochańskiego

Dziś w czwartek o godz. 8,30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się koncert inauguracyjny z cyklu mistrzowskich koncertów, na którym, jak już podaliśmy, wystąpi fenomenalny skrzypek-wirtuoz Paweł Kochański. Jak było do przewidzenia, koncert ten wywołał ostry interes w środowisku miast i niewątpliwie zapelni salę Filharmonji do ostatniego miejsca.

„Odeon”

Dama od Maksyma

W doborze fars dyrekcja kinoteatru „Odeon” jest bezkonkurencyjna. Przed kilkoma dniami zegnaliśmy entuzjastycznie Harolda Lloyda w obrazie pod tytułem „Nowoczesny Don Kiszot”, a dziś witamy nie mniej ciepło film „Dama od Maksyma”. Cóż nam więcej potrzeba, mając znakomitego reżysera, aktora i realizatora, niewyczerpane źródło pomysłów, humoru i coś z morału, który nikogo nie dotknie, a każdego do śmiechu pobudzi. Rolę główną kreuje niezapomniany odtwórca roli pechowego Cocantina, wyswietlanego przed trzema laty obrazu „Judex”. Doskonała orkiestra pod dyrykcją Pietruszki składa się na całość, którą polecić możemy każdemu gwoli ucieście i zapomnieniu o codziennych smulkach.

Drugi gościnny występ kasiarzy w Łodzi

był równie nieudany jak i pierwszy, gdyż łupem złoczyńców padło zaledwie 300 złotych

Tym razem złoczyńcy wystąpili w wydziale podatkowym magistratu, co dowodzi, iż nie orientują się w sytuacji finansowej miasta

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego napadu na wydział podatkowy magistratu m. Łodzi, mieszczący się na Placu Wolności 2.

Około godziny trzeciej dozorca magistratu, obchodzący biura wydziału, zauważył jakies

podjeżdzające światło

w jednym z pokoi wydziału podatkowego.

Prerażony tem dozorca chciał się cofnąć, by wezwać pomocy, lecz w tejże chwili operujący przy biurku złoczyńcy

rzucili się nań

i obezwładnili go, przywiązując do biurka.

Bandyci zagrozili dozorczy

śmiercią,

poczem zawiązali mu oczy i przystąpili do badania

zawartości biurka.

Gdy nic tam nie znaleźli, przeszli do

sąsiedniego gabinetu dyrektora wydziału

pana Rychtera, gdzie mieściła się

kasa ogniotrwała.

Początkowo bandyci usiłovali dobrąć

się do kasy przez przednią ściankę, a gdy

to im się

nie udało,

skoncentrowali swe wysiłki w kierunku rozprucia bocznej ścianki

t. zw. rakiem.

Po godzinnej „pracy” udało się złoczyńcom rozpruć tę ściankę i przez otwór wy-

ciągnęli, znajdującą się w kasie, kasetkę,

300 złotych gotówki,

stanowiących kaucję jednego z kinote-

atrów, 2 dolarówki, oraz plikę papierów

wartościowych. Poza tem w kasie

nic nie było.

Złoczyńcy rozbili na miejscu kasetkę,

której ku wielkiemu swemu, zapewne,

rozczarowaniu znaleźli

kilkanaście milionów w walucie marko-

wej.

Poszukiwania w szufladach biurka nie

dały również żadnych wyników, to też o-

koło godziny 5-ej złoczyńcy opuścili lokal

magistratu, przestrzegając raz jeszcze

skrupowanego dozorcę przed

wszczęciem alarmu.

Po odejściu złoczyńców, dozorca uda-

ło się oswobodzić z więzów i natychmiast

zameldował o napadzie

piątemu komisarjatu.

Wkrótce na miejsce włamania przyby-

li funkcjonariusze urzędu śledczego, oraz przedstawiciele wydziału podatkowego, którzy ustalili

rozmiary strat.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa włamania dokonała ta sama szajka, która w przeddzień włamała się

do P. K. U. Łódź-miasto.

Charakterystyczne jest, iż już ten drugi gościnny występ kasiarzy urządzony jest nie w przedsiębiorstwach prywatnych, lecz

w instytucjach państwowych i komunalnych.

Dowodzi to z jednej strony, iż złoczyńcy orientują się w obecnej sytuacji Łodzi, z drugiej jednak świadczy to o braku znajomości

sytuacji finansowej samorządu łódzkiego.

Energiczne dochodzenie władz policyjnych doprowadziło do aresztowania

całego szeregu osób,

podejrzanych o współudział w napadzie.

Dochodzenie w toku.

S.

W dniu 29 września 1925 r. rozstał się z tym światem kierownik naszej farbiarni S. P.

JOZEF PAWŁOWSKI

W zmarłym tracimy sumiennego i szczerze oddanego nam współpracownika. Cześć Jego pamięci!

543-1

Tow. Akc. Manufaktury Wełnianej „HUGO WULFFSON” w ŁODZI.

W dniu 29 września 1925 r. zmarł nasz drogi kolega S. P.

JOZEF PAWŁOWSKI

Kierownik farbiarni

Zmarły odznaczał się wysokimi zaletami charakteru i pozostawił w sercach naszych szczerzy żal. Niech Mu ziemia lekka będzie.

544-1

URZĘDNICY i MAJSTROWIE
Tow. Akc. Manufaktury Wełnianej „Hugo Wulffson” w Łodzi

N. P. R. i „Praca” przeciwko nowotworzącej się organizacji zawodowej

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu związku zawodowego „Praca” zebranie informacyjne delegatów fabrycznych, w sprawie tworzenia się w Łodzi nowego związku na wzór angielskich „Trade-Unionów”.

Krótki referat w tej sprawie wygłosił p. Kaźmierczak.

Zdaniem jego, nowy związek tworzą ludzie, którzy skończyli karierę w innych partjach.

Wskutek tarć kilku członków, dla partji niewygodnych, wydalono i ci obecnie, korzystając z tej naprężonej sytuacji, chcą P.P.S rozbić, tworząc nowy związek.

Pan Łatkowski w nowym związku nieprawnie używał pieczętek związku brukarzy, betoniarzy i robotników ziemnych, wskutek czego zarząd P.P.S-u skierował tę sprawę do prokuratora oraz sędziego śledczego.

Nawiązując do tworzenia się nowego związku, ostrzega zebranych przed ewentualną agitacją w fabrykach.

Nad czem obradowała Kasa chorych

We wtorek, dnia 29 września r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i wysłuchaniu komunikatów przewodniczącego zarządu i dyrektora, zarząd przystąpił do rozpatrywania wniosków poszczególnych komisji, przy czym zapadł cały szereg uchwał w bieżących sprawach personalnych i gospodarczych. Między innymi postanowiono zakupić w jednej z firm norweskich 7,000 klg.

Zdaniem jego, kartel stronnictw robotniczych jest możliwy i konieczny, lecz jeszcze nie czas obecnie po temu — jeszcze istnieją zbyt wielkie rozbieżności w poglądach politycznych poszczególnych partji.

Może to nastąpić dopiero za lat kilka, wobec czego — zdaniem mówcy — szkodliwe jest tworzenie obecnie podobnego związku.

Tworzenie takiego związku jest teraz absurdalne.

Mamy obecnie trzy partje robotnicze w Polsce: N. P. R., P. P. S. i Ch. D.

Dążeniem każdej partji jest centralizacja i współdziałanie w niektórych kwestiach ekonomicznych z innymi partjami.

Nowy związek jest zupełnie zbędny i wywoła zgoda niepotrzebny rozgardiasz.

N. P. R. wychodzi ze stanowiska, iż nowy ten związek jest wysoce szkodliwy i przyczyni się do rozbicia ruchu robotniczego.

Na tem zebranie zakończono, odkładając ciąg dalszy i zgłoszenie rezolucji do następnego posiedzenia.

tranu leczniczego na nadchodzący sezon zimowy.

W dalszym ciągu na porządku dziennym znalazła się sprawa wypłacania zasiłków mlecznych dla matek karmiących. W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono zasiłek taki wypłacać w ustawowo przewidzianym terminie wszystkim położnicom bez względu na to, w jaki sposób karmią one swe niemowlęta.

Na tem obrady zakończono o godz. 22 m. 45.

Stowarzyszenie handlowców polskich — związkiem zawodowym

Jak się dowiadujemy, nowy statut stowarzyszenia handlowców polskich, uchwalony na ogólnym zebraniu w dniu 25-go maja r. b., został zatwierdzony przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

W miesiącu październiku zostanie zwołane walne zgromadzenie związku, który nosi nazwę:

„Związek zawodowy handlowców polskich w Łodzi, oraz przeprowadzone zostaną wybory nowych władz związku”.

Pijana Łopata

została ranna w bójce

(r) Stanisław Łopata, zamieszkały przy ulicy Zakątnej Nr. 10, wracając w dniu wczorajszym do domu, spotkał swego serdecznego przyjaciela, z którym wstąpił na pogawędkę do pobliskiej restauracji.

Raczono się wódką obficie, a że wspomniano przytem stare czasy, więc i Łopata przypomniał sobie jakąś starą urazę, którą żywił do przyjaciela.

Wywiązała się na ten temat gorąca dyskusja, która szybko przerodziła się w bójkę.

W pewnej chwili Łopata nieprzytomny osunął się na ziemię.

Przeniesiono go do lokalu IV-go komisarjatu, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po zaszyciu ran i nałożeniu opatrunku, przewiózł poszkodowanego w stanie bardzo poważnym do szpitala św. Józefa.

Tragiczna przygoda księdza

Jechał na rowerze i złamał sobie nogę

(r) Ksiądz proboszcz wsi Budziszewice pod Koluśzkami, Stanisław Zalewski, przejeżdżając przez las rowerem, przez nieostrożność zaczepił się o drzewo i spadł z roweru, ulegając złamaniu prawego podudzia.

Pociągiem przywieziono księdza do Łodzi i wezwano na stację pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po nałożeniu opatrunku unieruchamiającego, przewiózł go do lecznicy „Unitas”.

Groźny pożar w Pabjanicach

Splonęły młyn i wykończalnia

Nocy ubiegłej, o godzinie 2-ej, wybuchł groźny pożar w zabudowaniach p. Witke w Pabjanicach.

Straż ogniowa musiała się ograniczyć do akcji, zmierzającej do umiejscowienia pożaru. Splonęły doszczętnie młyn i wykończalnia. Straty b. znaczne.

Głód gotówkowy zabił banki

Tylko napływ większych kapitałów zagranicznych może uratować sytuację

Zawikłania walutowe odbiły się bardzo dotkliwie na całokształcie naszego życia gospodarczego, gdyż wytworzyły one niepamiętny od długiego czasu głód gotówkowy. W szczególności złem położeniu znalazły się banki akcyjne, nagle bowiem odebranie im przez Bank Polski możliwości redyskonta, zastało je zupełnie na to nieprzygotowanymi, to też gdy wielcy ich dłużnicy, jak towarzystwa przemysłowe i handlowe, nie zapłacili w terminie zobowiązań — znalazły się one w ciężkiej sytuacji, która wzmożła się jeszcze, skoro publiczność zaczęła masowo wycofywać swoje wkłady i zamykać rachunki czekowe. Pierwszymi ofiarami tego „runu“ zostały: bank dla handlu i przemysłu i warszawski bank zjednoczony, za nimi zmuszone były wkrótce zawiesić wypłaty i zażądać nadzoru rządowego bank wzajemnego kredytu w Krakowie, polski bank handlowy w Poznaniu, bank polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi i bank przemysłowców radoskich. Kilka innych banków ograniczyło już również wypłaty, uiszczając narazie tylko rachunki bieżące i należności inkasowe, wstrzymując zaś zwrot lokat terminowych aż do otrzymania odpowiednich większych pieniędzy subsydjów krajowych lub zagranicznych.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn obecnego ciężkiego położenia instytucji pieniężnych są nierozważnie w zbyt obszernym zakresie ogólnie wydawane gwarancje, udzielane za klientom swoich wobec kapitału krajowego i zagranicznego w formie listów gwarancyjnych lub lokacyjnych. Klient wprawdzie zabezpieczał w tym wypadku banki weksłami oraz zapisem hipotecznym na posiadłości ziemskiej lub miejskiej — jednakże, jeśli się nie mógł w terminie ze swego zobowiązania wywiązać, to zaangażowana instytucja pieniężna musiała za niego płacić, nie mogąc narazie przedmiotu zabezpieczenia — wobec ogólnego braku gotówki — sprzedać i tak pozostawały jej wprawdzie olbrzymie objekty, przewyższające często kilkakrotnie wartość długu, odchodziła natomiast gotówka obrotowa — co powodowało wreszcie konieczność zawieszenia wypłat.

Nietylko zresztą banki, ale cały nasz

przemysł i handel znajduje się obecnie w tak ciężkim położeniu gotówkowym, że zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej stało się wprost koniecznością.

Działalność giełdy akcyjnej jest ściśle uzależniona od przemian, jakie zachodzą w życiu gospodarczym i finansowym. W ostatnim okresie pozostawała ona pod wpływem ogólnego braku gotówki i kryzysu walutowego oraz połączonej z tem spekulacji dolarowej, która odciągnęła resztki kapitału obrotowego z zebrań giełdy akcyjnej. Większość efektów giełdowych spadła o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procent, a obrót ograniczył się jedynie do najbardziej popularnych papierów. Trzeba tu jednakże zauważyć, że od czasu do czasu pojawiają się na naszym rynku przybysze zagraniczni, którzy interesują się naszymi przedsiębiorstwami.

Po pierwszej depresji i wywołanej pa-

nice, inicjatywa prywatna ożywiła się nieco. W ostatnich dniach naprzykład nabyło pewne konsorcjum, za którym stoją kapitały zagraniczne od polskiego banku przemysłowego we Lwowie 100 tysięcy sztuk akcji „Gazów Wschodnich“, grupa zaś, złożona z Anglika Perkinsa, d-ra Kaley i kilku innych, kupiła od warszawskiego przemysłowca Bruggera połowę wszystkich akcji „Polskiego Przemysłu Naftowego“.

Równocześnie należy zanotować przyływ gotówki w kwocie około miliona dolarów ze strony wiedeńskiego Bodenkreditanstalt, z czego — między innymi otrzymały: T. H. T. 150.000 dolarów, cukrownie Łubnie i Szreniawa 220.000 dol., bank małopolski 350.000 dolarów i t. d.

Niewątpliwie przyczyni się to do wzmocnienia naszego rynku pieniężnego.

A. Z. W.

Podwyżki celne w włókiennictwie i ich wpływ na zwyczaję cen w kraju

Podczas obrad plenarnych komitetu celnego najmniejsze stosunkowo zebrania podwyżek taryf celnych wysunęli przedstawiciele przemysłu włókiennego. Wynikało to z zasadniczej koncepcji, przeciwstawienia się nadmiernym podwyżkom celnym, powodującym ogólną zwyczaję cen w kraju.

Znacznie wydatniejsze podwyżki stawek celnych uzyskał w niektórych działach przemysł metalowy i skórzany — ogólnie podwyżka w tych gałęziach przemysłu wyniosła przeszło 25 proc. Przedstawiciele tych gałęzi opierali się na koncepcji polityki protekcyjnej rządu i skorzystali z tych możliwości, jakie ostatnie posunięcia premiera Grabskiego wywołały.

Poważne zastrzeżenie, jak już donosiliśmy, wywołała wśród przedstawicieli włókiennictwa podwyżka stawek na barwniki, wynosząca około 25 proc.

Podwyżka ta początkowo wynosiła około 50 proc. i w tej wysokości wysunięta została przez komisję.

Jeżeli zważymy, że w niektórych gałęziach przemysłu włókiennego, jak np. w materjach drukowanych, barwniki stanowią dość znaczną pozycję, z drugiej strony samo cło na nie wyniesie około 9 proc. kosztów — wątpliwości muszą się nasunąć siłą rzeczy.

W przewidywaniu tych możliwości przedstawiciele przemysłu włókiennego jeszcze przed uchwaleniem nowych stawek podjęli interwencję w min. przem. i handlu, wskazując na wpływ nadmiernych podwyżek na barwniki dla produkcji w pewnych gałęziach przemysłu.

Naskutek tej interwencji cło nie zostało podniesione o 50 proc. jak to pierwotnie projektowano.

ar.

W nowej taryfie celnej artykułów włókienniczych, podanej przez nas wczoraj w pozycji 183 stawka dla surowej przędzy bawełnianej powyżej nr. 110 wynosi nie 3 zł. za 100 kg., lecz 366 zł.

Olbrzymie podwyższenie podatku majątkowego

Czy nakazy płatnicze będą wstrzymane?

WARSZAWA, 30 września, (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowa komisja skarbowo obradowała nad dalszymi artykułami projektu ustawy stempowej. Na tymże posiedzeniu wicemarszałek Osiecki (Piast) zainteresował rząd sprawą dodatku do podatku majątkowego, który według świeżo rozesłanych nakazów płatniczych został podniesiony w najniż-

szych kategoriach do 10 proc. ogólnej wartości majątku. Wicemarszałek Osiecki zażywał co rząd zamierza uczynić w tej sprawie i czy wstrzyma wykonanie tych nakazów płatniczych. Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu Markowski obiecał udzielić odpowiedzi na powyższą interpelację na jutrzejszym posiedzeniu komisji.

Jak przetrwać Kryzys?

Zastanawia się kupiectwo łódzkie

Uchwały wczorajszego zebrania w Stowarzyszeniu kupców

Wczoraj odbyło się w stowarzyszeniu kupców (Piotrkowska 73) wielkie zebranie kupiectwa, celem omówienia obecnej sytuacji, w jakiej ostatnio znalazło się kupiectwo.

Na zebranie przybyli licznie przedstawiciele największych firm hurtowych.

Pierwszy punkt porządku dziennego, a mianowicie sytuację kupiectwa w związku z ogólnym położeniem kraju referował p. Lewsztajn.

Sprawę nadzoru omówi. dr. Sachs.

Wskazał on, że aczkolwiek prawo nie przewiduje nadzoru, ponieważ nie obowiązują u nas przepisy okupacyjne w tej mierze, to jednak życie okazuje się silniejsze i coraz donioślej odzywają się głosy za tem przemawiające.

Brak gotówki zmusza kupców do podejmowania kroków, których wyniki kładą się ciężkim brzemieniem na całe kupiectwo. A przecież firmy posiadają aktywa i mogłyby okres przesilenia przetrwać.

Wreszcie sprawę podatków referował adw. Szejczer.

W październiku zbiegają się olbrzymie płatności podatkowe: podatku obrotowego, majątkowego i dochodowego.

Z jednej strony kolosalne podatki, z drugiej zaś — nawała protestów: oto dwa bieguny, pomiędzy którymi znalazło się, jak pomiędzy młotem a kowadłem, kupiectwo.

— Cóż więc czynić?

Nad referatami rozwinęła się obszerna, burzliwa dyskusja, w rezultacie której przyjęto cały szereg rezolucji.

Rezolucje te przedstawione będą ministrowi przemysłu i handlu oraz ministrowi skarbu.

Zebranie zakończyło się po północy.

A. R.

Dolar w Łodzi

W dniu wczorajszym w Łodzi kurs dolara na prywatnym rynku walut obcych wykazywał dalszą niżkę, dolarami obracano bowiem po 6,00 — 6,05.

Warszawa wykazywała ten sam poziom kursu, a jedynie z Katowic donoszą o kursie 6,10.

W Łodzi transakcji dokonywano niewiele przy ilościach materiału dolarowego, przewyższających zapotrzebowanie.

(rz.)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 30-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowała były następujące:

Dolary —
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia —
Londyn 29,06
N. York 5,98
Paryż 28,47,50
Szwajcaria 115,80
Wiedeń 84,50
Sztokholm —
Praga 17,17
Włochy 24,41
Pożyczka dolarowa 65,75
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,70
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie —
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15,50
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne —
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 84.—

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,35
Bank Handlowy 3
Bank Zachodni 1,15
Bank Złotokowy 5
Siła i Światło 0,18—0,40
Chodorów 2,90
Cukier 1,40—1,50
Firley 0,27—0,29
Łazy 0,09—0,10
Węgiel 1,22—1,17
Lampop 0,48—0,52—0,40
Modrzejów 2,25—2,50
Norblin 0,73
Ostrowieckie 4,20
Parowoz 0,35
Rudzki 0,77—0,81
Starachowice 1,14
Ursus 0,55
Zieleniewski 9,50
Zawiercie 7,50
Żyrardów 5,25—5,40
Jabłkowscy 0,11
Haberbusch 4,65
Spirytus 1,65—1,70

Notowania złotego.

W dniu 30-ym września 1925 r.
Za 100 złotych:
Zurych 84.—
Londyn 28,90
Praga 552.—
Berlin 69,15—69,85
Wpłaty na:
Warszawę 69,07—69,43
Wiedeń, czeki 116,50—117,00
banknoty 116,10—117,10

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 30-go września (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 86,59—86,61
Czek na Londyn 25,20,75
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 86,02—86,25
Berlin 125,435—124,255
New-Jork 520,25—521,55

Notowania giełdowe w Londynie.

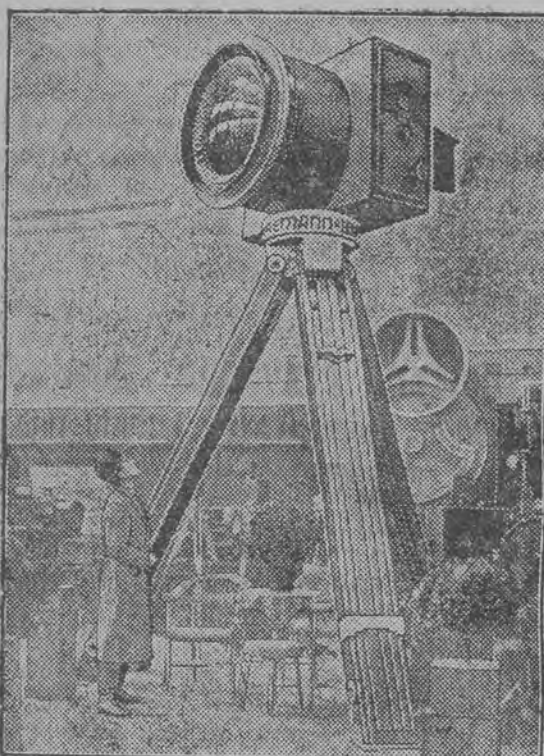
LONDYN, 30 września, (Pat), Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork 4,84,25
Holandia 12,04
Francja 102,42
Belgia 109,28
Włochy 119,28
Niemcy 20,35
Szwajcaria 25,09
Hiszpania 35,76
Portugalia 2,50
Danja 20,05
Szwecja 18,03
Norwegia 24,08
Helsingfors 192 —
Praga 165,50
Warszawa 29.—
Wiedeń 34,38

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 30-go września (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 102,38
N. York 21,145
Belgia 95,80
Hiszpania 303,75
Włochy 86,20
Szwajcaria 408.—
Holandia 850,25
Norwegia 424.—
Danja —
Szwecja 568,25
Praga 62,80
Rumunia 9,95



„KIPHO“.

„KIPHO“ jest to skrót dla wielkich targów niemieckich przemysłu filmowego i fotograficznego, które przedwczoraj zostały otwarte w halach wystawowych na Kaiserdamie w Berlinie. Na ilustracji naszej widzimy „oko fotografa“, jeden z najciekawszych eksponatów wystawowych. Jest to nowy aparat migawkowy Ernemanna z olbrzymim obiektywem do zdjęć momentalnych przy każdym oświetleniu, nawet zwykłym wieczornym. Aparat mieści się na przeszło 10 m. wysokim statywie.

Brawo! Panie kapitanie związkowy!

Reprezentacja Łodzi grała w Poznaniu znakomicie

Łódź -- Poznań 3:2 (1:1)

Sprawozdanie napisane specjalnie dla „Głosu Polskiego” przez uczestnika meczu

Sympatyczny prawy pomocnik reprezentacji Łodzi, p. Frydman, leżąc w łóżku, jako ofiara brutalności na zawodach międzymiastowych z Poznaniem — o czym pisał — wczoraj — skreślił do czytelników „Głosu Polskiego” poniższe sprawozdanie z brawurowego występu łodzian.

Zawody rozpoczynamy z opóźnieniem, co wpływa denerwująco na graczy. Drużyna nasza gra w składzie normalnym, natomiast Poznań ze zmianami w napadzie, który wygląda następująco: Niziński, Przybysz, Sroka, Staliński, Szepe. Już pierwsze minuty są niezbyt pomyślne dla nas, gdyż przeciwnik, grając z wiatrem, rozwija szalone tempo, zagrażając raz po raz bramce łódzkiej. Obrona nasza jednak od początku zdradza świetną formę, niwecząc znakomicie wszelkie zakusy Poznania. W pomocy zmuszeni wszyscy jesteśmy do wyłącznej pracy defenzywnej, jedynie Wieliszek stara się wszelkimi siłami zainicjować jakiś atak — coż kiedy napastnicy nasi, zwłaszcza cała lewa strona ze środkiem łącznie są dziwnie niedysponowane i nie mogą nawet na chwilę utrzymać piłki, wskutek czego całe tyły są przeladowane pracą. Jedynie Durka z dość pomyślnym skutkiem próbuje szczęścia w pojedynkach z Spojdą i wytworza z Herbstreichem kilka niebezpiecznych momentów pod bramką Poznania, wyjaśnionych jednak przez bramkarza i obronę. I znowu przewaga gospodarzy. Bronimy się dzielnie, ratując nieraz w zupełnej prawie beznadziejnych sytuacjach. Dopomagają kilkakrotnie sami poznaniacy, strzelając niecelnie z groźnych pozycji. Nareszcie jeden ładny atak naszych, piłka wędruje od nogi do nogi, aż się Jasińczyk decyduje słabym, lecz celnym strzałem umieścić ją w prawym rogu bramki. 1:0 dla Łodzi.

Niedługo jednak trwa nasza radość, gdyż poznaniacy przestawiają środkową trójkę i prą usilnie ku wyrównaniu, co też im się udaje po ładnej kombinacji pomocy i napadu nieuchronnym strzałem Przybysza z lewego łącznika (30 min.). W kilka minut potem, padając, skręcam sobie boleśnie nogę w kolanie i rezygnuję z dalszej gry na rzecz Mildego, który czekał tylko na okazję, aby wystąpić na boisko. Zajmuję stanowisko za bramką naszych, obserwując odtąd jedynie biernie dalszy przebieg meczu.

Łódź teraz w ofensywie, Karas pcha wszystko do przodu, napad nasz jednak nie umie zakończyć kombinacji końcowym efektem, czyli celnym strzałem. Raz nawet już, już widzimy piłkę w siatce, wystarczało lekkie poruszenie nogą po obronieniu bramki przez Brzezińskiego, nie było niestety nikogo na stanowisku, kto by mógł tę najlepszą szansę dnia wykorzystać.

Wynik pozostaje do pauzy bez zmiany (1:1).

Po przerwie, jak na złość, wiatr ustaje, nasi jednak od razu na froncie, usilnie atakują. Pomimo to Poznań uzyskuje prowadzenie po wypadzie lewą stroną. Dabert (zastąpił po pauzie Szepego) centruje, Olek broni niefortunnej główki, piłkę otrzymuje Staliński, podjeżdża pod bramkę i strzela słabo. Piłc robinzonuje, piłka jednak niespodziewanie robi „kozła” i przeskakuje mu przez ręce.

2:1 dla Poznania.

Nasi przestawiają napad, Durka zamienia się z Hoffmanem, co wprowadza w kłopot obronę gospodarzy. Korzysta z tego Karas, wysuwając się nagle naprzód i uzyskuje z pozycji lewego łącznika (!) płaskim strzałem w róg, wyrównujący punkt. Łódź przestawia z powrotem atak; rozpoczyna planową ofensywę. Pod naporem naszych przeciwnik widocznie się załamuje i nie jest już w stanie skutecznie się przeciwstawiać. Kilka wypadów Nizińskiego i Stalińskiego likwidują z łatwością niezawodni nasi obrońcy, poczem nasi całkowicie opanowują pole, bombardując bez przerwy bramkę Poznania, bronią jednak po mistrzowsku przez Brzezińskiego, który chwytając pięknie kilka ostrych strzałów Durki i Herbstreicha. Raz nawet mamy wrażenie, że piłkę ze strzału Cicheckiego wybił Brzeziński już za linię, co gracze nasi po zawodach potwierdzili. Sędzia jednak nie zareagował.

W 34 min. wreszcie pada zwycięska bramka dla Łodzi, zdobyta przez Lubowskiego po słabym odbiciu przez Brzezińskiego bombę Herbstreicha. Pomimo dal-

szych wysiłków naszych wybrańców wobec całkowitego zamurowania bramki przez jedenastkę poznańską wynik 3:2 pozostaje bez zmiany.

Rogów 2:1 dla Łodzi.

Zwycięstwo drużyny naszej było bezapelacyjne i w zupełności zasłużone. Przebieg gry wykazywał może techniczną przewagę „filarów” Poznania, jak Przybysza, Nizińskiego i Spojdy nad naszymi graczami, łódzka jedenastka jednak wyrównała, a nawet przeważała szale nie słychaną wprost ambicją i ofiarnością w grze. A przytem wszyscy pracowali do ostatka i wytrzymali mordercze tempo. Fenomenalnie poprostu grali obrońcy Kubik Olek i Karas, prześcigając się wzajemnie i stanowiąc mur nie do przebicia. Piłc

również bez zarzutu. Pomoc całą pracowi- ta i wytrzymała, najlepszy Wieliszek, który był wszędzie i nadawał wraz z Karasem tempo całej drużynie. Boczni również dobrzy. Wolfangel nieco za dużo wózkował, Milde pomimo silnej kontuzji czoła, zacięcie grał do końca, dając nieraz dobrą „szkołę” Dabertowi i Spojdzie. O sobie ze zrozumiałych względów nie piszę. W ataku najlepsi Durka i Herbstreich, świetnie strzelało usposobieni, reszta dopiero w II-iej połowie zaczęła grać normalnie. Jasińczyk jednak naogół dużo słabszy, niż ostatnio.

Z drużyny poznańskiej wyróżnił się przede wszystkim Przybysz i Brzeziński. Zawiedli naogół „firmy” Staliński i Kosicki z sędziego, p. Rzesy, byliśmy zadowoleni, ale tylko w drugiej połowie.

Łódź traci dzielnych sportowców

POR. KONOPACKI OPUSZCZA ŁÓDŹ.

(Ł) Dowiadujemy się, iż znakomity sportowiec i organizator, członek związku lekkoatletycznego w Łodzi, por. Tadeusz Konopacki opuszcza w przyszłym tygodniu Łódź, udając się na kurs szermierki do Poznania. Por. Konopacki jest również publicystą sportowym, który spraw Łodzi zawsze dzielnie bronił. W. K. S., a nade wszystko łódzki świat sportowy tracą w nim zdolnego organizatora i off-round sportowca.

ŁÓDZKA LEKKA ATLETYKA TRACI CZ. RĘBOWSKIEGO.

(Ł) Czesław Rębowski, instruktor lekkoatletyczny W. K. S., mistrz Polski w pięcioboju na rok 1924, jak się dowiaduje współpracownik „Głosu Polskiego”, zostaje powołany do służby wojskowej. Łódzka lekka atletyka traci w nim niezmiernie cennego bojownika o jej prawo obywatelstwa. Ale tak już jest w życiu, ktoś musi stracić, aby ktoś zyskał. A że tu zyskuje żołnierz na kresach, Łódź musi ustąpić.

ŁÓDZCY PIŁKARZE IDĄ DO WOJSKA.

(Ł) Jeszcze w tym tygodniu powiększą szeregi wojskowe łódzcy piłkarze, których zastępy dziesiątkuje tegoroczny pobór. Niektóre kluby zostają tak poważnie osłabione, że dłużej jeszcze nie będą mogły uzupełnić swych drużyn. Najbardziej ucierpi mistrzowska drużyna W. K. S. Znakomity lewy pomocnik Jasiński został powołany do wojska i przydzielony do Grudziądz, Zygmunt Kowalski do Torunia, Radomski będzie służył w Łodzi. Z drugiej drużyny

powołanym został do służby Małek. Ł. T. S. G. straciło na rzecz 3 pułku lotników w Poznaniu najlepszego swego gracza, prawego łączn. Herbstreicha, reprezentatywnego strzelca Łodzi. Dowiadujemy się również, iż środkowy pomocnik reprezentacji Łodzi, podpora białoczarnych Wieliszek nosi się z zamiarem przeniesienia się do Oborników pod Poznaniem. Gdyby istotnie Wieliszek opuścił Łódź, byłby czynnym w poznańskiej „Unji”. Drużyna Ł. T. S. G. przez utratę Herbstreicha i możliwie również i Wieliszka nie będzie mogło się tak łatwo skompletować, wszak obaj wymienieni, to ich najlepsi gracze. Klub „Turyistów” stracił starszego Fridmana, który został powołany do wojska do Krotoszyna.

AŁASZEWSKI WSTĄPIŁ DO WARSZAWSKIEJ „POLONJI”.

(Ł) Mieczysław Ałaszewski, środkowy napastnik W. K. S. wstąpił na warszawską politechnikę. W rozmowie ze współpracownikiem „Głosu Polskiego” sympatyczny ten gracz oświadczył, że wstąpił do stołecznego mistrzowskiego klubu „Polonia”, gdzie zajmie miejsce Janka Lotha, który zrezygnował z gry w piłkę nożną. Ałaszewski bawił w Łodzi w sprawie otrzymania od W. K. S. zwolnienia. Jak nam oświadczył będzie już czynnym 4-go października w „Polonii” na zawodach o puchar P. Z. P. N. i w dniach 10 i 11 października przeciwko „Cracovii”. „Polonia” zyskuje w nim znakomitego napastnika, którego cechuje rzadko spotykana u piłkarza wielka doza ambicji. Środkowe trio ataku „Polonii” będzie się przedstawiać: Grabowski, Ałaszewski i Tupalski.

Spotkanie Łódź--Warszawa

(Ł) Ambicja kapitana związkowego p. Sztencela, który na szczęśliwą rękę w układowaniu naszej reprezentacji, rośnie. Po brawurowym zwycięstwie naszej jedenastki w Poznaniu, pragnie kapitan związkowy rewizytować drużynę stolicę, która po nierozstrzygniętym wyniku z reprezentacją Łodzi zbyt dumnie się zachowuje, a której

prasa twierdzi przekonywająco, że gdyby spotkanie odbyło się na gruncie warszawskim, zwycięstwo przypadłoby w udziale grodu syreniemu. W tym celu wyjeżdża p. Sztencel, jak się dowiaduje współpracownik „Głosu Polskiego” do Warszawy, gdzie usilnie będzie się domagał rewanżu i to na gruncie stołecznym.

Zawody międzymiastowe Łódź-Lublin

(Ł) Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Ł. Z. O. P. N. była omawiana sprawa międzymiastowego spotkania Łódź — Lublin w Lublinie. Reprezentacja Łodzi ma rozegrać dwa mecze w dniach 10 i 11 października. Oczekiwane jest pismo lu-

belskiego związku, akceptującego żniżone warunki Łodzi. Jak wiadomo Łódź wysuwała bardzo ciężkie warunki, których Lublin nie mógł akceptować. Dziś warunki te znacznie obniżono, tak iż jest spodziewana odpowiedź kontraktowania.

P. T. C. II -- „Burza” II 4:0 (1:0)

Tempo ostre i gra często brutalna. Po stałej przewadze udaje się P. T. C. dopiero w 40-iej min. strzelić bramkę przez Biskupskiego.

W drugiej połowie Burza już od samego początku „puchnie” i dlatego też uzyskuje cyklisci dalsze trzy bramki, strzelone w 5-iej i 9-iej min. przez Hansa I i w 7 min. przez Hansa II.

Burza pod koniec ogranicza się wyłącznie do defenzywy, co znow przynosi Cyklistom 5 kornarów.

Burza znow zaczyna grać brutalnie. Dowodem czego jest fakt, że w pierwszej połowie zeszo dwóch graczy PTC z boiska.

Ponosi tu częściowo winę sędzia p. Szönborn.

Sport w Rosji sowieckiej

LENINGRAD, 30 września. Mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Leningradu i Moskwy przyniósł zwycięstwo Leningradowi w stosunku 3:2

MOSKWA, 30 września. Mistrzostwo SRFSR w biegu kolarskim za prowadzeniem motoru na dystansie 50 km., wygrał Mielnikow w czasie 50:30.6.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny № 44

1) Termin zawodów o puchar PZPN między Ł. K. S. — Ł. T. S. Siła przełożono na prośbę obu zainteresowanych towarzyszów z godziny 16 na godzinę 11 przed południem w dniu 4 października b. r.

2) Zezwolono ZSGS Hakoah na ułożenie reprezentacji klubów żydowskich przeciwko reprezentacji Palestyny w dniu 4-go października r. b. na boisku ŁKS.

3) Wyznacza się termin zawodów o puchar PZPN między PKS Burza a ŁZTGS Barkochba w dniu 11 października b. r. na boisku ŁKS Burza w Pabjanicach o godzinie 15 po południu.

4) Odrzucono prośbę ŁKS odnośnie rozegrania zawodów w Konstantynowskim klubem sportowym w Konstantynowie, jako klubem nienależącym do ŁZOPN.

5) Wzywa się gracza J. Lejmanowicza, zastępcę kapitana ZSGS Hasmonea, do wydziału gier i dyscypliny na dzień 6-go października r. b. (wtorek) godzina 20, w sprawie brania udziału w zawodach z TS Sokół w Zdunskiej Woli przez gracza Mojżesza Frenkla.

6) W związku z zawieszeniem gracza Jakoba Katza i Maksa Graffa, zawieszają się z dniem dzisiejszym w czynnościach jako gracza, Brunona Geringa, kapitana drużyny Rudzkiego T. S. G. do czasu definitywnego załatwienia powyższej sprawy.

7) Wskutek nierozliczenia się ze skarbnikiem ŁZOPN i nieuregulowania zaległych opłat, zawieszają się z dniem dzisiejszym w czynnościach PTC do czasu uregulowania zaległości.

Reprezentacja łódzkiego kolegium sędziów gra w Krakowie

Skład reprezentacji łódzkiej

(Ł) Odnośnie do podanej przez nas wczoraj wiadomości o międzymiastowym meczu kolegium sędziów Łódź — Poznań, dowiadujemy się, iż termin zawodów został ostatecznie naznaczony na dzień 11 października. Reprezentacja Łodzi została ustanowiona w sposób następujący: Pica (bramka), Stencel i Marczewski (obrona), Grajwoda, Fidler, Szenborn Izrael, Hanke, Konopka, Krachulec (atak).

Kronika

ZAWODY KOLARSKIE TZS-u O MISTRZOSTWO KLUBOWE.

W niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu, bieg kolarski o mistrzostwo klubowe Towarzystwa zwolenników sportu. Startować będą najlepsze siły klubowe z zeszu rocznym mistrzem klubowym Walińskim na czele. Początek biegu, którego dystans wynosi 50 klm. o godz. 7.30 rano.

PRZYJAZD PIŁKARSKIEJ DRUŻYNY PALESTYŃSKIEJ DO ŁÓDZI

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi zespół reprezentacji piłkarskiej Palestyny, który dwukrotnie spotka się na boisku Ł. K. S-u w sobotę i niedzielę z Hakoahem i teamem klubów żydowskich. W sobotę podczas meczu Makabi (Tel-Awiv) — Hakoah (Łódź) obchodząc będzie sympatyczny lewy łącznik Jan Zaklikowski swój setny mecz w barwach I-iej drużyny Hakoahu.

TURNIEJ TENNISOWY BRACI KOŻEŁUCHÓW.

PRAGA, 30 września. Ostatnio zakończony został turniej tenisowy o „mistrzostwo rodziny Kożeluchów”. Zwycięzył zawodowy mistrz świata Karol Kożeluch, bijąc amatorskiego mistrza Czechosłowacji Jana Kożelucha w stosunku 6:2, 5:7, 8:6, 6:1. W grze podwójnej para Karol i Jan pobiła Antona i Józefa w stosunku 5:7, 6:3, 6:4.

BUDOWA STADJONU NA IX-tą OLIMPIJADĘ.

AMSTERDAM, 30 września. Holenderski komitet olimpijski postanowił jeszcze w roku bieżącym przystąpić do budowy stadionu olimpijskiego na igrzyska roku 1928.

NOWE REKORDY AUTOMOBILOWE.

PARYŻ, 30 września. Na torze w Monthlery automobilista paryski Lefebre na maszynie firmy Voisin pobił rekordy światowe na 1000 i 2000 klm. W biegu na 1000 klm. osiągnął on czas 6:11:03, co wynosi blisko 162 klm. na godzinę, a w biegu na 2000 klm. — czas 12:59 min., a zatem szybkość około 153 klm. na godzinę.

Dziś wielka
PREMJERA!!



Dziś wielka
PREMJERA!!

„UTDOEQ”

14 wielkich aktów hipersensacji.

W roli ::
główniej

RENE NAVARRE

W roli ::
główniej

niezrównany odtwórca

Fantomasa i Zygomara

☞ Ceny miejsc do godz. 6-tej niżone. ☞

Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o 10-ej. Własność P. S. K. Lechfilma w Warszawie.

☞ Bilety ulgowe i wolnego wejścia oprócz prasowych i urzędowych nieważne. ☞

OBWIESZCZENIE.

Oddział Regulacji Miasta — Wydział Budownictwa Magistratu m. Łodzi — opracował plany regulacyjne: dzielnicy nad rzeką Łódką i przedłużenia ul. Andrzeja, tymczasowo zatwierdzone przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Plany te są do obejrzenia przez zainteresowanych obywateli w terminie prekluzyjnym 4-tygodniowym we wtorki i piątki od godz. 9-ej do 12-ej w Oddziale wyżej wymienionym przy Placu Wolności 14 III piętro, pokój Nr. 44.

Sprzeciw należy składać w powyższym terminie na imię Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Łódzkiego (Zachodnia 67).

Przewodniczący Wydziału Budownictwa Ławnik (—) inż. **Folkierski** Prezydent 547-1
(--) **Cynarski.**

Lecznica „Sanitas”

dla przychodzących chorych
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
Cegielniana 29, telef. 44-51.

Przyjmuje się chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godz. 9 r. do 8 w., w niedziele od 9-4. Elektryzacja, Roentgen, fizykalna terapia, lampa kwarcowa, diatermia, ortopedia.

Wszelkie analizy (mocz, k r w i, kału, płwocin i t. d.) operacje, opatrunki, zastrzyki, szczepienie ospy.

Porada 3 złote.
Wizyty na m.ście. Pogotowie akuszerskie w dzień i w nocy. Kosmetyka lekarska. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Dyżury nocne. Zabiegi i operacje od umowy. 562-1

Kapelusze damskie Sienkiewicza 26,

front, parter, — od 10 rano
54-1 (Dawniej Dzielna 35).

ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Angielskiego A.A., szybko i dokładnie wyc z a rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia od 1-5 i od 7-8 wiecz. Wólczajska 62, m. 13. 459-3-n

niemieckiego grun- towie udziela niemka z praktyką szkolną pojedynczo i grupami. Narutowicza (Dzielna) № 40, m. 7. front. Zapisy 11-2. 501-2-n

Janioł Francuski i lekcje, konwersacja. Sienkiewicza 31-14, od g 10-12, 7-9. 520-2-n

Udziałem lekcji i batiku. Cena bardzo przystępna. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „K W.” 555-2-n

30 lekcjach pod gwarancją, wykluczając wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielny bu chaltera-bilansiste, b. rzeczoznawca z wyższym wykształceniem. Informacje 7-8 wiecz. Piotrkowska 185. 560-1-n

Lokale, mieszkania. Odstąpienie pokój. Nowo - Zarzewska № 10 u trzejera 551-1-m

Do wynajęcia ład

ny, frontowy u- meblowany pokój panu. Narutowicza 40 m. 8. 56-3-m

Caraz na 40 samo- chodów, lokal na warsztaty, z a r a z mogą oddać. Wiadomość: Zielona 16 m. 5. 7428-3-m

pokój komortortowy z utrzymaniem dla dwóch osób. Warszawa, Sienkiewicza 4, Minc. 479-5-m

o k ó j słoneczny przy rodzinie izraelickiej od za- raz do oddania. Pańska 77, m. 14. 556-3-m

amienię pokój, przedpokój i kuchnię w centrum miasta na odpowiednie słoneczne mieszkanie na peryerji Łodzi, niedaleko tramwaji. Oferty pod „Czy- stość” do „Głosu”. 7561-1-m

2 pokoje z kuch- nią na Bałutach blisko tramwaju od gospodarza do wy- najęcia. Wiado- mość: Piotrkowska № 141, Stelzner, 559-2 m

Kupno i sprzedaż. Pokowe palto no- we damskie (trancuskie toki) tano sprzedam. Zielona 10 m. 5. 425 3 k

okazyjnie do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej u Pietrowa: lekka rolwaga, 1 wóz w deskach, resoreczka o dwóch siedzeniach i 5 chomat. roboczych. Wszystkie te przedmioty prawie nowe. Cena przystępna. 459-5-k

przedam s z a f e Jotomane, biurko, łóżka, stół, maszynę „Singer”. Główna 55, m. 46, prawa oficyna parter. 559-1

Doniesienia rozm.

akuszerka Pipiko- wa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 504-6-d

Interesy handlowe

przedam duży sklep frontowy nadający się na mieszkanie. Wiadomość: Wólczajska 226, w piwar- ni. 542-2-h

Klęp sprzedam

z zaraz cena przystępna. Pańska 41 Dziubiński. 4-1-m

Zagubione dokum.

chanachowicz Moj- cesz zgubił do- wód osobisty wyd. w Łodzi. 55-5-z

Preis Alred zgu- bil legitymację

paszportową, wyd. z Widzewskiej Ma- nufaktury. 65-1-z

Lekarz-Dentysta

Jakob Rotenberg Al. Kościuszki 22 (Piotrk. 79, 11 brama) wznowił przyjęcia. 7435-8

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że termin składania prac na budowę „Domu Ludowego” w Łodzi, przesunięty został z dnia 1 października na dzień 1 grudnia 1925 roku.

Łódź, dnia 28 września 1925 roku.

Magistrat m. Łodzi
Wydział Budownictwa

516-1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. SALA FILHARMONJI.
DZIŚ o godz. 8.30 wiecz. **GRA**
Paweł Kochański
Bilety w kasie filharmonji. 7565-1

Okazja, która nie wraca.
W Krakowie w centrum miasta jest obszerny lokal handlowy, okazały, do odstąpienia, lub do przystąpienia do spółki. Nadający się na pierwszorzędne przedsiębiorstwo handlowe, zastępstwo generalne, skład konsygnacyjny, lub na urządzenie komfortowego salonu fryzjerskiego przy wkładzie około zł. 25.000. Zgłoszenia pod: „Natychniast” do Tow. Rekl. Międzynarodowej, Kraków, Mikołajewska 52. 554-1

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych
Zenobii Janczewskiej
Od 1-go października nowe komplety. Zapisy i informacje tylko we środy i w soboty od 5 do 9 godz.
Wólczajska nr. 63 m. 11.
III p., front 749-1

ODCISKI SKOPE, ZGRUBIAŁA I BRODAWKI
„KLAWIOL”
WYROBU LAB. CHEM. FARM. AP. KOWAŃSKI
360-2

Zawiadamiam swoje uczennice i uczniów, iż po powrocie z Paryża wznawiam lekcje gry fortepianowej z dniem 1 października
Zekla Abkinówna
ul. Konstantynowska 68, front, II p. 7564-1
Przyjmuje od 1-4.

Dr. med. E. Zelipsonowa
Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuwanie włosów elektrolizą.
6 Sierpnia 1 (Bened). Przyj. 1-4, niezamoznym ustępstwo 7030-10

Dla pańienki w wieku szkolnym jest do oddania pokój z utrzymaniem. Trokliwa opieka. Pianino. Pomoc w językach i w muzyce. Sienkiewicza № 26, tr parter, gdzie kapelusze. 557-1

Tarby, lakiery i przybory malarckie
ALEKS. MILLER i SKA
Łódź, Przejazd 4. 1561-5